Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, poniedziałek 21 lutego 1955 r. Nr 44 (2004)

Zgromadzenie Narodowe **odrzuciło program i skład rządu Pineau**

PARYŻ

Jak podaje agencja France Presse, 19 bm. nad ranem francuskie Zgromadzenie Narodowe 312 głosami przeciwko 268 odrzuciło program rządowy i skład gabinetu przedstawiony przez kandydata na stanowisko premiera socjalistę Pineau.

DEBATA NAD PROGRAMEM PINEAU

Podczas dyskusji, która poprzedziła odrzucenie przez parlament francuski programu Pineau, większość mówców krytykowała zarówno proponowany skład gabinetu jak i politykę, którą zamierzał prowadzić obalony socjalistyczny kandydat na premiera.

Dłuższe przemówienie wygłosił m. in. deputowany komunistyczny Etienne Fajon. — Potępił on w szczególności dążenia Pineau do ratyfikacji układów paryskich i do uzbrojenia Niemiec zachodnich — stwierdzając, że przeciwko tym dążeniom wypowiada się cały naród francuski.

Fajon stwierdził dalej, że bez zmiany kursu francuskiej polityki zagranicznej niemożliwy jest żaden postęp socjalny. Odrzucenie układów paryskich — oświadczył mówca — jest absolutną koniecznością. Dopiero wtedy można byłoby zapoczątkować politykę prawdziwie francuską, politykę zmierzającą do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec, do ponownego nadania mocy układowi francusko-radzieckiemu, do zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego, do zakazu broni atomowej i do rozbrojenia oraz do rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami bez względu na ich ustrój. Jesteśmy przekonani, że rokowania byłyby dzisiaj owocne. Świadczą o tym tak doniosłe fakty, jak nowa propozycja radziecka w sprawie zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów pod kontrolą międzynarodową, jak wzmagający się opór niemieckiej klasy robotniczej i mas ludowych w Niemczech przeciwko militaryzmowi, jak ewolucja ruchu labourzystowskiego w Wielkiej Brytanii i rozwój walki w samej Francji.

Deputowany Fajon zakończył stwierdzeniem, że Francuska Partia Komunistyczna gotowa jest poprzeć każdy rząd, który by prowadził politykę pokoju, niezawisłości narodowej i postępu socjalnego.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał m. in. deputowany Sibuez, należący do grupy 17 deputowanych socjalistycznych wydalonych niedawno z SFIO za głosowanie przeciwko układom paryskim. Aby rozproszyć wszelkie nieporozumienia — oświadczył on — pragniemy powiedzieć, że nasze stanowisko nie zmieniło się. — Bez względu na to, jaki rząd zażąda ostatecznej ratyfikacji układów paryskich, odmówimy zgody na uzbrojenie Niemiec.

W imieniu grupy deputowanych nie należących do żadnej partii Andre Denis oświadczył, że grupa ta nie będzie głosować za rządem Pineau, ponieważ nie chce pomagać do wskrzeszenia pogrzebanej „europejskiej wspólnoty obronnej", aczkolwiek w innej formie.

Na nocnym posiedzeniu Pineau udzielał wyjaśnień w odpowiedzi na krytykę. Następnie składali jeszcze deklaracje przedstawiciele poszczególnych grup na temat motywów głosowania.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uchwała Rady Państwa **w sprawie zakończenia stanu wojny**

między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami

WARSZAWA

Rada Państwa podjęła 18 lutego 1955 r. uchwałę w sprawie zakończenia stanu wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami. Uchwała brzmi:

Zważywszy:

że minęło 15 lat od zbrojnej napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę,

że po 5 latach wojny, w której naród polski bohatersko walczył z okupantem hitlerowskim, zwycięstwo ZSRR i państw złączonych z nim w koalicji antyhitlerowskiej zadało cios militaryzmowi niemieckiemu, stwarzając podstawy dla ustanowienia trwałego bezpieczeństwa w Europie i pokojowej współpracy narodów europejskich,

że pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego leży w żywotnym interesie narodu polskiego,

że rząd Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej niezmiennie popiera wysiłki zmierzające do zapewnienia pokojowej stabilizacji stosunków europejskich, która wyklucza odbudowę militaryzmu niemieckiego, oraz włączenie Niemiec zachodnich do bloków militarnych, jak również jest nierozdzielnie związana z przywróceniem jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych,

że Polska Rzeczpospolita Ludowa ugruntowała przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną i zmierza do dalszego ich zacieśnienia,

że Polska Rzeczpospolita Ludowa dąży do rozwoju pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z całym narodem niemieckim w oparciu o granicę pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej,

RADA PAŃSTWA POSTANAWIA:

1) **Stan wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami uznaje się za zakończony.**
2) **Ustanawia się stosunki pokojowe między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami.**
3) **Polska Rzeczpospolita Ludowa, działając na gruncie praw i obowiązków wypływających z porozumień międzynarodowych dotyczących likwidacji skutków wojny z Niemcami, kontynuować będzie wysiłki w kierunku pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w interesie pokoju oraz bezpieczeństwa Polski i innych narodów europejskich.**

Pismo Bolesława Bieruta do matki Ludwiki Wawrzyńskiej

WARSZAWA

I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wystosował do matki Ludwiki Wawrzyńskiej — Ludwiki Koralewskiej pismo następującej treści:

Wzruszony do głębi bohaterstwem i poświęceniem Ludwiki Wawrzyńskiej pragnę wyrazić Pani — jako jej matce — najserdeczniejsze współczucie z powodu zgonu córki.

Naród nasz zachowa na zawsze w pamięci wielki i ofiarny czyn Ludwiki Wawrzyńskiej — wzór szlachetności, bohaterstwa i patriotyzmu.

Narody domagają się szerokiej współpracy międzynarodowej **w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej**

Oświadczenie rządu radzieckiego

MOSKWA

Agencja TASS ogłasza następujące oświadczenie rządu radzieckiego:

25 lutego rozpoczynają się w Londynie obrady podkomisji rozbrojeniowej ONZ, której na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego polecono podjęcie nowych prób osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Doniosłość osiągnięcia sukcesu prac komisji rozbrojeniowej jest rzeczą oczywistą. Dotychczas jednak ani komisja, ani jej podkomisja nie uczyniły nic, aby doprowadzić do odpowiedniego porozumienia międzynarodowego. W związku z tym rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Od czasu utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, Związek Radziecki domaga się powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, uważając, że wybawienie narodów od groźby wojny atomowej jest niezwykle doniosłym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tym celu rząd radziecki niejednokrotnie zgłaszał propozycje mające na celu zawarcie układu międzynarodowego w sprawie znacznej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Nowym ważnym krokiem w tej dziedzinie była propozycja Związku Radzieckiego na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego we wrześniu 1954 roku, dotycząca opracowania projektu konwencji międzynarodowej w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, istotnej redukcji zbrojeń i ustanowienia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej konwencji. Aby ułatwić porozumienie w tej sprawie, Związek Radziecki zaproponował, by konwencję oprzeć na propozycjach Francji i Anglii, wniesionych do podkomisji rozbrojeniowej ONZ 11 czerwca 1954 roku. Ta propozycja radziecka spotkała się — jak wiadomo — z poparciem zarówno na sesji Zgromadzenia Ogólnego, jak i ze strony szerokiej opinii publicznej świata.

Zgromadzenie Ogólne poleciło komisji rozbrojeniowej i jej podkomisji rozważyć wspomniane propozycje Związku Radzieckiego i propozycje innych krajów w celu znalezienia możliwego do przyjęcia

(Dokończenie na str. 2)

Przekazanie przez Wietnamską Armię Ludową 85 żołnierzy sił zbrojnych Unii Francuskiej

PEKIN

Agencja Nowych Chin podaje, że Wietnamska Armia Ludowa przekazała ostatnio siłom zbrojnym Unii Francuskiej 85 żołnierzy pochodzących z krajów zachodnio-europejskich i afrykańskich, którzy podczas działań wojennych przeszli na stronę Wietnamskiej Armii Ludowej.

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem w Komisji Rozejmowej, sześciu żołnierzy postanowiło pozostać w Wietnamskiej Republice Demokratycznej.

Uroczysta akademia w Krakowie **w IX rocznicę powołania ORMO**

9 lat istnieje już Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Powołana uchwałą Rady Ministrów 21 lutego 1946 roku — dzięki ofiarnej pracy i walce swych członków zdobyła ORMO uznanie i poparcie społeczeństwa.

Członkowie ORMO z terenu miasta i powiatu krakowskiego zebrali się wczoraj na uroczystej akademii, zorganizowanej staraniem Komitetu Organizacyjnego Obchodu IX rocznicy powołania ORMO.

Za stołem prezydialnym zasiedli m. in.: I sekretarz KM PZPR — tow. M. Pawlak, I sekretarz KP PZPR — tow. Tarko, zast. przew. prezydium MRN tow. Szymacha, przedstawiciel Komendy Głównej MO — płk. Jańczak, przedst. Komendy Wcj. MO — mjr. Bujnowski, komendant Komendy Powiatowej MO — Wł. Mikoś, przedstawiciel WP.

Referat wygłosił kpt. Józef Krawczyk, komendant Komendy Miejskiej MO w Krakowie. *„ORMO-wcy przodują nie tylko w zabezpieczeniu porządku, mienia i spokoju obywateli* — stwierdził kpt. Krawczyk — *ale dbają również o poziom i jakość swej pracy zawodowej. W szeregach ORMO znajduje się wielu przodowników pracy. Nie sposób dziś pominąć i nie wskazać jako wzoru właściwej postawy obywatelskiej takich członków ORMO jak: Władysław Karolczak, Kazimierz Oprocha, Jan Nowak, Aleksander Matoga, Jan Sobociński, Halina Kozińska, Kazimierz Krzywiecki, Jan Wójtowicz, Franciszek Pietras, Stanisław Kozioł, Helena Pomorska, Jan Pitwor, Stanisław Nenko i wielu innych".*

Członkowie ORMO przyczynili się do zlikwidowania wielu różnego rodzaju przestępstw i ujęcia sprawców oraz odzyskania skradzionego mienia obywateli. Społeczeństwo wysoko ocenia ofiarną pomoc ORMO-wców w zwalczaniu chuligaństwa. W roku 1954 członkowie ORMO w mieście i powiecie krakowskim przyczynili się do ujęcia 940 chuliganów. O rozmiarach wkładu ORMO-wców w utrzymywaniu porządku świadczy fakt, że w okresie ub. roku dali oni (na terenie tylko miasta i powiatu krakowskiego) 2.170 dniówek w służbie, brali udział w 3.200 patrolach.

Z rąk kapitana Mieczysława Korna, zast. komendanta Komendy Miejskiej MO, wyróżniający się członkowie ORMO otrzymali 100 dyplomów uznania i 25 Odznak ORMO. 15 ORMO-wców otrzymało premie pieniężne.

Akademię zakończyła starannie przygotowana część artystyczna.

EDGAR FAURE **kolejnym kandydatem** na premiera

PARYŻ

W sobotę wieczorem prezydent Coty zwrócił się z propozycją utworzenia nowego rządu do radykała Edgara Faure, który ostatnio był ministrem spraw zagranicznych w rządzie Mendes-France'a. W kołach politycznych i dziennikarskich przewiduje się, że również ten kandydat napotka wielkie trudności na drodze do sklecenia nowego gabinetu. Toteż wymieniani są z góry inni kandydaci na wypadek fiaska kandydatury Faure. Brani są m. in. pod uwagę Bourges - Maunoury, André Morice, Queuille i inni.

W sobotnich pertraktacjach na temat sformowania nowego gabinetu nie brali udziału socjaliści. Zapowiedzieli oni, że będą w opozycji. Partii Komunistycznej nie zaproszono do udziału w rozmowach.

Trwający od 5 lutego kryzys rządowy spowodował już poważne konsekwencje zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Debata ratyfikacyjna nad układami paryskimi w Radzie Republiki, która miała rozpocząć się około 15 bm., pozostaje w zawieszeniu. Na rozpoczynającej się w przyszłym tygodniu konferencji SEATO w Bangkoku Francja nie będzie reprezentowana przez odpowiedzialnego ministra, lecz podobno tylko przez b. ambasadora francuskiego w USA Bonneta. Przerwane zostały rozmowy francusko-tunezyjskie. — Debata budżetowa jest daleka od zakończenia. Opóźniła się również dyskusja nad projektem zmiany ordynacji wyborczej.

Lampy do aparatów telewizyjnych będziemy produkować w kraju

WARSZAWA

Nasz przemysł teletechniczny przystąpił do opracowania projektu elektronowych lamp tzw. oscyloskopowych potrzebnych do produkcji aparatów telewizyjnych. Uruchomienie i opanowanie produkcji tych lamp umożliwi nam szybszy niż dotychczas rozwój telewizji.

Jubileusz Filharmonii Krakowskiej

W piątek po normalnym koncercie symfonicznym Filharmonia Krakowska obchodziła dziesięciolecie swojego istnienia. Na uroczystość jubileuszową przybył przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Gnoiński, który wręczył zasłużonym członkom Filharmonii przyznane im przez Radę Państwa medale 10-lecia Polski Ludowej.

Medale te otrzymali: dyrektor Filharmonii — T. Krzemiński, kierownik artystyczny — Bogdan Wodiczko, członkowie orkiestry i chóru oraz pracownicy administracji.

Gratulacje złożyli Filharmonii: delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki i CZTOF — dyr. Kopeć, przedstawiciel Zarządu Głównego i Zarz. Okręgu ZZ Pracowników Kultury, przedstawiciele świata aktorskiego, muzycznego oraz studenci szkół artystycznych. Depesze z życzeniami przesłali: KW i KM PZPR, dyr. CZTOF, St. W. Balicki, Grażyna Bacewiczówna, Ewa Bandrowska-Turska i Stanisław Wiechowicz.

Podziękowanie władzom za pomoc w realizowaniu pracy artystycznej oraz za gratulacje i wyrazy uznania złożył dyr. Tadeusz Krzemiński. (g)

Mieczysław Jastrun

Adam Mickiewicz poeta narodowy

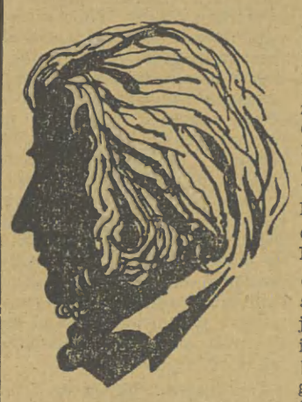

Okres historyczny zjawiska, któremu na imię Mickiewicz, wyznaczony jest dwoma wydarzeniami o znaczeniu światowym: Wielką Rewolucją Francuską i Wiosną Ludów. W tym okresie mieści się cała epopeja napoleońska i utrwalenie się burżuazji na gruzach feudalizmu i powstanie prawodawstwa demokratycznego w kodeksie Napoleona, i socjalizm utopijny, i początki socjalizmu naukowego. W twórczości Mickiewicza ramy te wyznacza z jednej strony — ożywiona ideami Wielkiej Rewolucji „Oda do młodości" — z drugiej strony publicystyka „Trybuny Ludów".

Wzlotów i upadków Mickiewicza niepodobna należycie wytłumaczyć bez przywołania na pomoc poszczególnych okresów historii, w których działał i tworzył. Wspaniała niejednolitość jego osobowości i stylu jest wynikiem skrzyżowania się w jego umyśle sprzecznych tendencji epoki. Skupił w sobie i rozwinął wszystko, co w pierwszej połowie XIX stulecia było postępowe i twórcze: jego rewolucjonizm, jego myśl demokratyczna, jego skłonność do szerokich syntez dziejowych, jego humanizm. Twórczość poety, jak zwierciadło o tajemniczej głębi, odbiła w sobie i ogniskowała dramat najlepszych ludzi Polski ówczesnej, kraju zacofanego społecznie, ludzi, którzy szukali wyjścia z zamętu sprzecznych dążeń i zmagań Europy w połowie XIX wieku.

Był człowiekiem czynu nie tylko poetą czynu. Był człowiekiem walki. Jego poezja kontynuowała wojnę z uciskiem narodowym i absolutyzmem wtedy, gdy ucichły armaty listopadowe.

Ale walka ta nie była ślepa. Był poetą wolności ludów, pragnął wolność wywalczyć nie tylko dla własnego narodu. Walcząc z caratem, z tyranią najwiekszą w ówczesnym świecie, jawnie i z „prostotą gołębia" wyznawał swoją przyjaźń dla dekabrystów i sympatię dla ich walki z uciskiem „samodzierżawia" Bystrym wzrokiem realisty i uczuciem szlachetnego człowieka ogarniał niezmierzone obszary tyranii carskiej i marzył o tym, by pieśni jego zwiastowały wolność uciśnionym. Był patriotą, nie był nigdy szowinistą. Marzył o dniach, gdy narody świata połączą się w zgodną rodzinę. Z siłą godną wielkiego rewolucjonisty piętnował ucisk i kłamstwo ustroju ówczesnej Europy i wróżył mu zagładę, on wygnaniec spętany sprzecznościami swojej ojczyzny i swego wieku.

Tragizm milczenia poety w ciągu dwudziestu niemal lat życia można ocenić w pełni, jeśli się zrozumie że zamilknął wówczas jeden z największych pisarzy dziewiętnastego wieku. Mickiewicz-artysta wciąż jeszcze fascynuje i wciąż jeszcze jego twórczość jest niespodzianką dla tych, którzy się nad nią pochylają, chcąc ją na nowo odczytać. Nie powtarzał się nigdy, można by powiedzieć, że stwarzał za każdym razem, z każdym nowym dziełem nowy rodzaj literacki, nowe objawienie poezji. Trudno wprost zrozumieć, że ten sam autor pisał „Dziadów" część trzecia i „Pana Tadeusza" niemal w tym samym czasie, że „Sonety Krymskie" sąsiadują z „Konradem Wallenrodem".

W okresie pobytu w Lozannie, przerywając na chwilę swoje milczenie poetyckie, napisał kilka wierszy lirycznych, które wybiegają daleko w przyszłość od jego dotychczasowych stylów (używam liczby mnogiej dla podkreślenia wielości form poezji Mickiewicza). Wiersze te, które można by porównać chyba tylko z utworami takimi jak „Über allen Gipfeln ist Ruh" Goethego lub z lirykami Hölderlina z lat jego obłędu, należą do szczytów twórczości lirycznej Mickiewicza. Nie sądze abyśmy dziś nawet po wielu badaniach nad twórczością tego poety rozumieli w pełni całe jej niepokojące bogactwo. Są w poezji i działalności Mickiewicza po dziś dzień niewyjaśnione zagadki. Wynika to z pełnej sprzeczności i gwałtownych przeciwieństw natury poety i przyczynia się do wrażenia niebywałej pełni ludzkiej, jakie odbieramy przy lekturze dzieł i życiorysu poety. Racjonalizm odziedziczony po okresie Oświecenia ściera się w jego pismach z mistycyzmem. W „Dziadów" części III i w lirykach religijnych pisanych w Dreźnie protest przeciwko władzy rozumu zdaje się mieć źródło w zwątpieniu nie tylko w idee wieku Oświecenia, ale i w nowsze, oparte na podstawach racjonalistycznych, niektóre prądy i teorie pierwszej połowy XIX stulecia.

Mickiewicz z całą gwałtownością buntownika i fantasty chciał stworzyć system moralny, opartv na uczuciu i intuicji, która zgodnie z językiem swego wieku nazywał natchnieniem. Jego walka o sprawiedliwość społeczną wynikała właśnie z tej żarliwości moralnej, z marzenia o nowym, doskonalszym rodzaju ludzkim. Tym tłumaczy się namietny, sprawiedliwy pamflet na całą ówczesną Europę burżuazyjną, jakim są „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego".

Cała jego poezja wyraża nieustanne dążenie do doskonalszych form życia społecznego i indywidualnego. Oświetlona jest takimi blaskami, że mówi już nie o nadziei, ale o zwycięstwie nawet wtedy, gdy opowiada o wydarzeniach smutnych i bolesnych. Łączy w sobie w stopniu nie spotykanym gdzie indziej fantazję z wielkim poczuciem realności.

Najbardziej fantastyczne kreacje Mickiewicza wynikają z rzeczywistości tak naturalnie, jakby były w niej dawno zadomowione i tylko my nie zdołaliśmy ich dostrzec nieuważnymi oczami. Powiedział, że „nie lubi przedstawiać królestw, których nie ma na mapie". Ale realizm jego jest szczególnego rodzaju, jest prześwietlony czarodziejstwem sztuki tak wielkiej, że przeobrażającej wszystko, na co jej blask padnie. Można to zjawisko obserwować zwłaszcza w „Panu Tadeuszu", którego krajobrazy zachowują dokładność szczegółów, ale całość opisów oświetlona jest światłem niezwykłym, jak w obrazach Vermera. Tym światłem dla krajobrazów „Pana Tadeusza" była tęsknota poety za utraconą rzeczywistością ojczyzny, kraju lat dziecinnych.

W „Dziadów" części III sceny polityczne, aktualne, o charakterze pamfletowym oświetlone są wizjami piekła i nieba, i to współistnienie dwóch światów, przedstawionych z całą potęgą wyrazu plastycznego, z jaskrawą obecnością realiów daje efekt niepoównany.

Mickiewicz nazwał Goethego „wielkim czarodziejem", to określenie odnosi się co najmniej w równym stopniu do niego samego. Rozrzutność jego języka i sztuki poetyckiej jest tak wielka, że po dziś dzień odnajdujemy w tej poezji wyraz swych najgłębszych doświadczeń indywidualnych i zbiorowych. Jest to poeta narodowy w najszerszym tego słowa znaczeniu, umiał bowiem indywidualne podnieść do znaczenia narodowego, narodowe do ogólnoludzkiego. Urodzony na prowincji litewskiej, w Zaosiu pod Nowogródkiem, wyszedł na wielkie drogi ówczesnej Europy i stał się jednym z tych pisarzy, którzy wśród burz i zapowiedzi minionego wieku mieli w sobie najwięcej z przyszłości.

Wieś krakowska w bitwie o chleb

Nie wyremontowany siewnik — strata 2500 kg zboża

BYĆ MOŻE agronomowie POM uśmiechną się na to obliczenie. Być może powiedzą, że przyjmując choćby tylko zeszłoroczną przeciętną wydajność siewnika w akcji wiosennej w Krakowskiem — przeszło 12 ha — trzeba zwyżkę plonu w stosunku do siewu rzutowego (łącznie z oszczędnością ziarna), osiąganą dzięki jednej maszynie, wycenić wyżej niż na 25 q. Chętnie dodamy: conajmniej 2500 kg zboża kosztuje nas niewprowadzenie do akcji jednego siewnika.

Toteż towarzysze agronomowie zmartwią się na pewno wiadomością, iż **meldunki złożone przez zespoły GOM — o pełnej gotowości do siewów — nie mają pokrycia w rzeczywistości.**

Bo przecież i oni za to odpowiadają.

Meldunki zabrzmiały donośnie, a tu dzień w dzień nadchodzą sygnały świadczące, że w wielu GOM są jeszcze poważne braki. — Gdzieś w **Rudnie** — w polu, naprzeciw stodoły szkolnej, stoi od jesieni niezakonserwowany siewnik, należący do GOM w **SANCE** (pow. chrzanowski). — Gdzieś... — tu już nie „gdzieś", bo **ANDRYCHÓW** zbyt znany — otóż w GOM w Andrychowie tak „zawalone" są remonty, że gdyby nieporadnego kierownika zostawiono samemu sobie, wiosna mogłaby go przegonić. Współodpowiedzialność za opóźnienie tego GOM ponoszą **WSM Andrychów**, sprawujące nad nim opiekę tylko w teorii. Itp. itp.

Skąd się zatem wzięły meldunki o pełnym przygotowaniu GOM, złożone przez zespoły? Nie, nie „z powietrza". Ale zostały oparte na nie zawsze skontrolowanych... meldunkach. Przykład? Kierownik GOM w **BOLECHOWICACH** ob. **Czajowski** oświadczył przedstawicielowi KP Kraków z wielką fantazją, iż jest z maszynami zapięty na ostatni guzik. Była to dosłownie fantazja, gdyż według wyników dalszej kontroli KP część sprzętu tego GOM była nie wyremontowana, a nawet pozbawiona należytej opieki.

I tylko kontrola w terenie pozwoli ujawnić podobne braki i uzupełnić je, póki czas służy. Oczywiście wielkie znaczenie będzie tu miało współdziałanie **gromadzkich rad narodowych.** Nie wolno jednak zapominać, iż radni i członkowie prezydiów to ludzie ofiarni, których jednak trzeba jeszcze wprowadzać w zadania, w większości wypadków dla nich nowe.

Sztabami w ostatecznym przygotowaniu gminnych ośrodków maszynowych pozostają zespoły GOM, a więc — POM. Ich ambicją musi być to, by w kampanii wiosennej nie zaszły wypadki maruderstwa choćby jednego siewnika czy kultywatora.

Siewniki trzeba dostosować do terenu

Dla wsi **BUCZYNA** (pow. bocheński) o wybitnie górzystych polach GOM przydzielił siewnik 16-rzędowy. Taka maszyna nadaje się na tereny równe, jak np. w Siedlcu czy Stanisławicach. Natomiast w Buczynie chłopi mogą korzystać jedynie z siewników lżejszych i o mniejszej szerokości roboczej.

Konieczne jest odpowiednie skorygowanie rozstawienia siewników, gdyż istniejące błędy mogłyby spowodować zmniejszenie powierzchni obsianej maszynami.

korespondent
E. BIAŁOTA

W koło Wojtek czyli kontredans a la CZR

— Jak woda potrzebne mi te uszczelki, wrzeciono główne do pługa H-28, oś widelek, pierścień gumowy... A główny księgowy powiada: „Nie wolno kupić, nie ma pieniędzy".

Nasza rozmowa toczy się w **POM KLECZA DOLNA.** Zdziwiony pytam st. mechanika tow. **Petrynkę:**

— Co znaczy: „Nie ma pieniędzy"?

— Bo magazyn POM ma stan części ponad normatyw i skutkiem tego nie można zrealizować kredytów. A kiedy zawieźliśmy do Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Krakowie 2 tony niepotrzebnych nam części, nie przyjęto ich i wróciły z powrotem.

Mamy nadmiar części jednych rodzajów i dlatego nie możemy kupić innych. Przedziwna a szkodliwa formalistyka.

St. SPORYSZ
korespondent

Narody domagają się szerokiej współpracy
międzynarodowej w dziedzinie pokojowego
wykorzystania energii atomowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rozwiązania problemu redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Zgromadzenie Ogólne powzięło przy tym jednomyślnie uchwałę stwierdzającą konieczność podjęcia nowych wysiłków w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Wbrew tej uchwale, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja podejmują kroki prowadzące bezpośrednio do storpedowania porozumienia międzynarodowego. Świadczą o tym zawarte przez te mocarstwa układy paryskie przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich i włączenie ich do ugrupowań militarnych, wymierzonych przeciwko miłującym pokój państwom europejskim.

Tak więc układy paryskie, których realizacja zwiększyłaby w dużym stopniu niebezpieczeństwo nowej wojny w Europie i tym samym wojny światowej, nie dadzą się pogodzić z oświadczeniami rządów wymienionych mocarstw zachodnich o ich gotowości do rokowań w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

W jaskrawej sprzeczności z tego rodzaju oświadczeniami pozostaje również uchwała powzięta w grudniu 1954 r. na sesji rady bloku północnoatlantyckiego. Państwa — uczestnicy tego bloku, w tym USA, Anglia, Francja i Kanada, które są równocześnie członkami podkomisji rozbrojeniowej ONZ, powzięły uchwałę dotyczącą przygotowań do wojny atomowej.

Rząd radziecki dążąc niezmiennie do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego, do zapewnienia trwałego pokoju i do rozwiązania problemu powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę rządów USA, Anglii i Francji na odpowiedzialność, jaką biorą na siebie w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich oraz w związku ze swymi planami wojny atomowej i trwającym wyścigiem zbrojeń.

Żywotne interesy narodów wymagają niezwłocznego rozwiązania problemu zakazu broni atomowej, aby uniemożliwić wykorzystanie energii atomowej — tego wielkiego odkrycia geniuszu ludzkiego — do takich celów, jak masowa eksterminacja ludzi. Narody domagają się, aby już obecnie nawiązano na szeroką skalę współpracę międzynarodową w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie dla krajów i obszarów gospodarczo zacofanych, jak również dla innych państw, które w chwili obecnej nie mają technicznych i innych możliwości niezbędnych do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych — w przemyśle, medycynie i innych pokojowych dziedzinach działalności ludzkiej. Wychodząc z tego założenia Związek Radziecki zaproponował udzielenie odpowiedniej pomocy szeregowi państw w zakresie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych i rozpatruje problem udzielenia takiej pomocy innym krajom.

Znaczenie zwołanej na sierpień br. w Genewie międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, w której Związek Radziecki weźmie czynny udział, zależeć będzie również od tego w jakim stopniu przyczyni się ona w rzeczywistości do międzynarodowej współpracy w tej dziedzinie. Rząd radziecki oświadczył już, że złoży na wymienionej konferencji m. in. sprawozdanie z pomyślnej pracy zbudowanej w ZSRR pierwszej przemysłowej elektrowni atomowej.

Kierując się uchwałą Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br., która znalazła wyraz w deklaracji Rady Najwyższej rząd radziecki uważa nadal za niezbędne dążenie do osiągnięcia porozumienia między państwami w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, a w pierwszym rzędzie — znacznej redukcji zbrojeń wielkich państw. Rząd radziecki uważa, że broń atomowa, wodorowa i inne rodzaje broni masowej zagłady powinny być zakazane oraz że należy podjąć odpowiednie kroki zapewniające skuteczną kontrolę międzynarodową nad zakazem broni atomowej oraz redukcją zbrojeń i sił zbrojnych.

Poważnym krokiem na drodze do całkowitego zakazu broni atomowej byłoby takie porozumienie międzynarodowe, na mocy którego państwa uroczyście zobowiązałyby się zaniechać stosowania tej broni. Wiadomo, że rząd radziecki złożył odpowiednie propozycje w swym oświadczeniu z 21 grudnia 1953 r., jak również domagał się tego w ciągu całego 1954 r. w toku rokowań z rządem USA w sprawie atomowej.

Niestety, propozycje Związku Radzieckiego, przewidujące bezwarunkowy zakaz broni atomowej, są systematycznie odrzucane przez USA, Anglię i inne państwa zachodnie.

W ostatnich czasach ze strony szerokich kół społeczeństwa w wielu krajach wysuwane jest żądanie zniszczenia posiadanych zapasów broni atomowej i wodorowej. Realizacja tego żądania przyczyniłaby się do osiągnięcia zasadniczego celu — całkowitego zakazu broni atomowej oraz wycofania jej ze zbrojeń wszystkich państw.

W związku z powyższym i w uzupełnieniu propozycji złożonych na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, rząd radziecki uważa za konieczne złożyć propozycje, aby państwa przyjęły na siebie następujące zobowiązania:

1. Całkowicie zniszczyć posiadane przez państwa zapasy broni atomowej i wodorowej i wykorzystywać materiały atomowe wyłącznie do celów pokojowych.

2. Nie zwiększać liczebności swych sił zbrojnych i swego uzbrojenia w porównaniu z poziomem z 1 stycznia 1955 r., jak również nie zwiększać kredytów na cele wojskowe w porównaniu z poziomem kredytów budżetowych na 1955 r.

Rząd radziecki wypowiada się przy tym za ustanowieniem odpowiedniej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem wyżej wymienionych postanowień.

Rząd radziecki uznaje, iż wszystkie narody są żywotnie zainteresowane w rozwiązaniu problemu rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Żadne państwo, niezależnie od tego, czy jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy też nie jest — nie powinno być odsunięte od udziału w rozwiązaniu tego niezwykle ważnego zadania.

W związku z powyższym należy przypomnieć, że Związek Radziecki proponował m. in. na konferencji berlińskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w styczniu 1954 r. zwołanie światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. Zwołanie takiej konferencji zgodne jest z interesem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, z interesem utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa za konieczne, aby jeszcze w 1955 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych zwołała światową konferencję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Oświadczenie Prezydium Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA

Prezydium Akademii Nauk ZSRR ogłosiło oświadczenie, w którym w imieniu uczonych radzieckich gorąco aprobuje i całkowicie popiera apel Światowej Rady Pokoju przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR wzywa wszystkich uczonych radzieckich, wszystkich ludzi radzieckich, aby jednomyślnie poparli apel Światowej Rady Pokoju.

Wielkie idee — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — rodzą wielkie siły. Wierzymy, że siły pokoju są niezwyciężone.

Młodzi patrioci niemieccy skazani przez trybunał adenauerowski

BERLIN

W dniu 18 bm. trybunał w Stuttgarcie wydał wyrok w procesie przeciwko 21 członkom organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), pociągniętym do odpowiedzialności za zdecydowaną walkę przeciwko wojennej polityce Adenauera.

Młodzi patrioci niemieccy otrzymali kary po kilka miesięcy więzienia.

Ofiary systemu kolonialnego

7.5-milionowa ludność murzyńska Afryki Południowej cierpi głód i nędzę pod panowaniem kolonizatorów. O rozmiarach nędzy świadczy chociażby, tak wstrząsający fakt, że na 11.000 przebadanych dzieci murzyńskich — 84 proc. jada tylko raz dziennie. Na zdjęciu: Codzienny obraz z życia Murzynów w Afryce Południowej —bezrobotni oczekujący na zatrudnienie.

Fot — CAF

Francuska Partia Komunistyczna
występuje przeciwko wszelkim próbom
rewizji granic
na Odrze i Nysie

Konferencja prasowa z Jacques Duclos w Bonn

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, 18 bm. w Bonn odbyła się konferencja prasowa z sekretarzem Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos. W konferencji wzięło udział około 50 przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej, którzy postawili Duclos szereg pytań.

Przedstawiciel pisma **„STUTTGARTER ZEITUNG"** zapytał Duclos, czy Francuzi zainteresowani są w zjednoczeniu Niemiec, a jeśli tak, to dlaczego? Jacques Duclos odpowiedział, że jego zdaniem, problem zjednoczenia Niemiec bardzo interesuje nie tylko komunistów we Francji, ale wszystkich Francuzów ponieważ dopóki istnieć będą podzielone Niemcy, nie będzie widoków na rzeczywisty pokój.

Przedstawiciel zachodnioniemieckiej agencji prasowej DFA zapytał jakie stanowisko zajmuje FPK w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Jacques Duclos odpowiedział, że FPK występuje przeciwko wszelkim próbom rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Przedstawiciel pisma **„STIMME DES FRIEDENS"** zapytał Duclos, co sądzi o planach zawarcia, w wypadku odrzucenia układów paryskich przez Francję, sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami zachodnimi?

Jacques Duclos odpowiedział: *„Jestem zdania, że chodzi tu o szantaż. Stwierdzam, że Amerykanie nie będą mogli, nawet za pomocą wszystkich swoich dolarów, utworzyć „unii zachodnio-europejskiej" z udziałem Niemiec, jeśli Francja nie będzie tego chciała".*

Współpracownik pisma **„TRIBUNE DER ARBEIT"** zapytał, jakie odgłosy wywołuje we Francji opór niemieckich związków zawodowych przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jacques Duclos zapewnił, że robotnicy francuscy z wielką uwagą śledzą wydarzenia w Niemczech. Wszystkie uchwały niemieckich związków zawodowych przeciwko układom paryskim spotkały się z wielkim uznaniem francuskich kół robotniczych. *„Jest jasne* — oświadczył Duclos — *że wielka akcja strajkowa metalowców i górników Ruhry traktowana jest przez francuskie masy pracujące jako wielkie osiągnięcie polityczne".*

Ratyfikacja układów paryskich
na długo uniemożliwi
zjednoczenie Niemiec

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, w dniu 18 bm. upoważnieni przez Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej deputowani Willi Keller i Magnus Dedek przekazali przewodniczącemu Bundestagu (parlament zachodnio-niemiecki) Gerstenmaierowi propozycję prezydium Izby Ludowej następującej treści:

„W ostatniej chwili prezydium Izby Ludowej zwraca się do Bundestagu i jego frakcji z propozycją, aby zamiast remilitaryzacji Niemiec zachodnich przystąpić do pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze natychmiastowych rozmów na temat niezwłocznego przygotowania wyborów ogólnoniemieckich. Wobec tego, że ratyfikacja układów paryskich stanowi groźne niebezpieczeństwo uczynienia rozmów o pokojowym zjednoczeniu Niemiec bezcelowymi i niemożliwymi, proponujemy, aby uprawniona delegacja Izby Ludowej przedstawiła w Bundestagu w dniu 24 lutego 1955 r. nasz zasadniczy punkt widzenia w sprawie wolnych, demokratycznych wyborów ogólnoniemieckich, ustawy wyborczej i kontroli międzynarodowej. Jednocześnie wzywamy delegację Bundestagu, aby wypowiedziała się na temat tych wyborów na najbliższym posiedzeniu Izby Ludowej. Nasza delegacja gotowa jest do przeprowadzenia rozmów dotyczących wzajemnych propozycji oraz innych spraw związanych ze zjednoczeniem Niemiec i zapewnieniem pokoju.

W skład delegacji wejdą członkowie prezydium Izby Ludowej: H. Matern (SED), E. Goldenbaum (DBD), Wilhelmine Schirmer Praescher (LDPD), H. Homann (NDPD) i G. Goetting (CDU).

Prosimy o poinformowanie nas, kiedy mogą się rozpocząć w Bundestagu proponowane przez nas na 24 lutego br. rozmowy na temat przygotowania wyborów ogólnoniemieckich".

Naród niemiecki
przeciwko układom paryskim

BERLIN

W Moguncji odbył się wielki wiec na znak protestu przeciwko układom paryskim.

Wzięli w nim m. in. udział deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, członek Francuskiej Partii Komunistycznej — R. Lamps oraz członek kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) — H. Schirmer. Przemawiając na wiecu deputowany Lamps wyraził nadzieję, że patriotyczne siły narodów niemieckiego i francuskiego zacieśnią jeszcze bardziej współpracę w celu utrwalenia pokoju w Europie. Schirmer oświadczył: *„Jeśli militaryści niemieccy dostaną ponownie broń do ręki, to niewątpliwie po raz trzeci spróbują ujarzmić inne narody".*

18 bm. wielka manifestacja przeciwko ratyfikacji układów paryskich odbyła się w Duesseldorfie.

Przemawiając na tej manifestacji b. deputowana do Bundestagu H. Wessel oświadczyła m. in.: *„Stoimy przed decyzją, która będzie miała historyczne znaczenie dla narodu niemieckiego, dla Europy i dla całego świata".* H. Wessel ostro potępiła ataki rządu bońskiego i Adenauera na patriotów walczących przeciwko remilitaryzacji.

Wiec przeciwko układom paryskim odbył się w Speyer. Na wiecu tym przemawiali m. in. deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego M. Rosenblatt i pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Niemiec w Nadrenii — Palatynacie, W. Greisinger.

Uczestnicy wiecu wysłali do przewodniczącego Bundestagu dr Gerstenmaiera pismo, w którym domagają się, aby parlament zachodnio-niemiecki nie ratyfikował układów paryskich.

Przeszło 58 tys. mieszkańców powiatu Herford złożyło podpisy pod uchwalonym we Frankfurcie n. Menem Manifestem Niemieckim. Jak wiadomo, akcję zbierania podpisów pod Manifestem zorganizowała w tym powiecie SPD.

Rada miejska Wermelskirchen uchwaliła rezolucję przeciwko układom paryskim i postanowiła rozpocząć kampanię zbierania podpisów pod Manifestem Niemieckim.

Odrzucenia układów paryskich przez parlament zachodnio-niemiecki zażądali również uczestnicy zebrania zorganizowanego w Neuwied przez Związek Niemców. Część uczestników zebrania złożyła podpisy pod Manifestem Niemieckim.

Narada młodzieży polskiej, niemieckiej i czechosłowackiej
w Magdeburgu

BERLIN

W sobotę odbyła się w Magdeburgu narada przedstawicieli trzech organizacji młodzieżowych:

Związku Młodzieży Polskiej, Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i Związku Młodzieży Czechosłowackiej (CSM), na której dano wyraz gotowości do wspólnej walki przeciwko paryskim układom wojennym, mającym wskrzesić militaryzm niemiecki. Równocześnie uczestnicy narady zamanifestowali swe całkowite poparcie dla idei pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W imieniu ZMP przemawiał Leon Janczak. Podkreślił on, że młodzież polska w pełni popiera walkę młodego pokolenia Niemiec przeciwko układom paryskim.

Wszyscy mówcy wyrazili przekonanie, że obecna narada zapoczątkuje nowy etap w rozwoju przyjaznych stosunków między młodzieżą Polski, Czechosłowacji i Niemiec — w interesie pokoju w Europie.

W godzinach wieczornych odbył się z udziałem 30.000 osób wiec, na którym uchwalono rezolucję, witającą nowe propozycje NRD w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Uczestnicy wiecu żądają jednocześnie odrzucenia układów paryskich.

Oświadczenie Biura Politycznego Szwajcarskiej Partii Pracy

PARYŻ

Z Berna donoszą, że Biuro Polityczne Szwajcarskiej Partii Pracy ogłosiło oświadczenie w związku z dokonanym przez bandę faszystowską napadem na poselstwo rumuńskie w Bernie.

Biuro Polityczne Szwajcarskiej Partii Pracy — stwierdza m. in. oświadczenie — dowiedziało się z oburzeniem o bandyckim napadzie dokonanym przez faszystowskich emigrantów rumuńskich na poselstwo Rumunii. Biuro Polityczne uważa, że napad ten był skutkiem niezmiernie tolerancyjnego stosunku władz szwajcarskich do przestępców kryminalnych, traktowanych jako „uchodźcy polityczni". — Zdaniem Biura Politycznego, napad był również skutkiem prowadzonej w prasie szwajcarskiej kampanii nienawiści przeciwko krajom demokracji ludowej.

*

Jak donosi z Berna Agencja Reutera, policja szwajcarska znalazła w pobliżu poselstwa rumuńskiego porzucony samochód, w którym — według wszelkiego prawdopodobieństwa — uzbrojeni bandyci przybyli do Berna, aby dokonać napadu na poselstwo. Samochód ma tablice rejestracyjne amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech zachodnich. Policja zabrała wóz, aby zbadać odciski palców na kierownicy i drzwiach. Według przypuszczeń policji, sprawcy napadu na poselstwo rumuńskie przybyli do Szwajcarii z Niemiec zachodnich.

Sprawozdanie podkomisji
połączonych obu izb
Kongresu USA
w sprawie energii atomowej

MOSKWA

Agencja TASS donosi w depeszy z Waszyngtonu:

W tych dniach podkomisja surowcowa połączonych komisji obu izb Kongresu USA do spraw energii atomowej opublikowała sprawozdanie zawierające wnioski, do jakich doszli przedstawiciele tej podkomisji po ich podróży do szeregu krajów: Filipin, Syjamu, Indii, Pakistanu, Australii, Iranu, Turcji, Grecji, Hiszpanii i innych. Członkowie podkomisji zalecają rządowi USA zawarcie z tymi krajami *„dwustronnych porozumień"* dotyczących udzielenia im pomocy amerykańskiej w dziedzinie *„rozwoju energii atomowej do celów pokojowych"*.

W tekście sprawozdania opublikowanego przez agencję United Press zwraca uwagę wypowiedź dotycząca stosunków między Związkiem Radzieckim a Indiami. *„Uznaliśmy za szczególnie interesujące* — utrzymują autorzy sprawozdania — *poważne głosy, jakie usłyszeliśmy w Indiach o nieszczerości propozycji Związku Radzieckiego w sprawie udzielenia pomocy tej części świata. Zakomunikowano nam całkowicie uzasadnione informacje, że Związek Radziecki wcale nie chce podzielić się żadnymi korzyściami, ani też żadnymi prawdziwymi danymi z dziedziny nauki i techniki, co umożliwiłoby ludności Indii korzystanie z dobrodziejstw energii atomowej".*

Dementi agencji TASS

Agencja TASS podaje:

— Agencja amerykańska United Press przekazała w tych dniach wiadomość z Waszyngtonu, że podkomisja połączonych komisji obu izb Kongresu USA do spraw energii atomowej, po odbyciu podróży grupy członków tej podkomisji do pewnych krajów Azji i i Bliskiego Wschodu, opublikowała sprawozdanie, w którym utrzymuje, jakoby Związek Radziecki nie chciał udzielić Indiom pomocy, ani też dostarczyć im żadnych danych naukowych i technicznych, dotyczących pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Jak dowiaduje się agencja TASS, rząd Indii nie zwracał się do rządu ZSRR z prośbą o udzielenie pomocy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej, czyli, że Związek Radziecki nie miał możności ustosunkować się do takiej prośby.

Tak więc przytoczone wyżej twierdzenia autorów sprawozdania są całkowicie zmyślone.

Przeciwko broni atomowej

W Rumunii trwa kampania składania podpisów pod wiedeńskim apelem Światowej Rady Pokoju. Do 13 bm. złożyło swe podpisy ponad 218 tysięcy mieszkańców Bukaresztu, przeszło 280 tysięcy — obwodu Craiova, 133 tysiące — obwodu Cluj oraz 86 tysięcy mieszkańców miast i wsi obwodu Jassy. Na zdjęciu: poeta Cycero Teodorescu składa swój podpis.

fot. — CAF

Ostatnie godziny
przed inauguracją
V konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA

W przeddzień uroczystości inauguracji V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, hotel „Polonia", w którym mieści się „miasteczko chopinowskie" rozbrzmiewa wielojęzycznym gwarem.

W ostatnich godzinach przybyli tu artyści z Afryki południowej, Anglii, Argentyny, Cejlonu, Czechosłowacji, Francji, Japonii, Austrii, Ekwadoru, Kanady oraz Niemiec zachodnich.

W poniedziałek spodziewani są ostatni uczestnicy konkursu. W „miasteczku chopinowskim" panuje zrozumiałe podniecenie przed tak ważnym, decydującym dla dalszej kariery artystycznej momentem w życiu młodych pianistów:

Na wszystkich piętrach rozbrzmiewa muzyka. To niektórzy uczestnicy konkursu ćwiczą przed niedalekim występem.

Przez korytarze i hall przesuwają się egzotyczne sylwetki gości, którzy mimo różnic językowych mają wspólne, gorące umiłowanie — muzykę chopinowską — pozwalające im rozumieć się doskonale.

Liczni artyści, korzystając z wolnych od ćwiczeń chwil zwiedzają Warszawę w towarzystwie przewodników.

Nie tylko zagraniczni goście ale i cała Warszawa żyje zbliżającym się konkursem.

Chińska Armia Ludowa zwalnia jeńców kuomintangowskich

Jak donosi Agencja Nowych Chin, Dowództwo Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zwolniło 161 oficerów i żołnierzy armii Czang Kai-szeka, którzy zostali wzięci do niewoli podczas zdobywania wyspy Jikiangszan. Byli jeńcy złożyli wyrazy wdzięczności Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej za danie im wolności i umożliwienie powrotu do rodzin.

Eden odleciał do Bangkoku

W sobotę brytyjski minister spraw zagranicznych Eden udał się samolotem przez Rzym, Kair i Karaczi do Bangkoku, gdzie odbędzie się konferencja sygnatariuszy układu SEATO.

BEZROBOCIE WŚRÓD MŁODZIEŻY NIEMIEC ZACHODNICH

Jak podaje agencja ADN, boński minister pracy Storch, odpowiadając 17 bm. na interpelację w Bundestagu, oświadczył, że w 1954 roku 30 proc. wszystkich absolwentów szkół nie znalazło żadnej pracy.

Storch zakomunikował, że również w roku bieżącym poważna liczba absolwentów pozostanie bez pracy.

Co nowego na szerokim świecie?

szwedzkie Ministerstwo Komunikacji powołało specjalną komisję dla opracowania metod zwalczania tej plagi. Obecnie komisja zaproponowała zainstalowanie we wszystkich taksówkach specjalnych urządzeń polegających na tym, że szofer taksówki zaatakowany przez napastnika niedostrzegalnym ruchem naciska dźwignię, która otwiera mały zbiornik ze specjalnym gazem, obezwładniającym napastnika. Tylna kabina w taksówkach ma być izolowana od siedzenia kierowcy specjalną przegrodą z nietłukącego się szkła.

*

RZYM

Wskutek gwałtownego sztormu zatonęły w porcie genueńskim dwa statki: jeden amerykański, a drugi szwedzki. Załogi obu statków zdążyły się uratować.

PARYŻ

Chargé d'affaires Costa Riki we Francji zorganizował konferencję prasową, na której oświadczył, że rząd jego obawia się nowej agresji na terytorium swego państwa.

*

NOWY JORK

Zgromadzenie Narodowe Panamy uchwaliło pociągnąć do odpowiedzialności karnej b. prezydenta Jose Ramona Guizado jako inspiratora zabójstwa swego poprzednika. Guizado stanie przed sądem w dniu 21 marca br.

*

SZTOKHOLM

Szwedzkie pismo „Foer Haelsa", zajmujące się zagadnieniami opieki nad zdrowiem społeczeństwa, rozpoczęło kampanię przeciwko sprzedaży w Szwecji amerykańskiego napoju „Coca-Cola". Na łamach tego pisma wybitni lekarze stwierdzają, że napój ten niszczy zęby i wywiera szkodliwy wpływ na stan zdrowia. Autor jednego z artykułów, dr R. Berg pisze, że zezwolenie na sprzedaż w Szwecji „Coca-Cola" świadczy, iż działa tu zasada: „Przede wszystkim zysk, a dopiero później — zdrowie ludzkie".

*

SZTOKHOLM

Wobec szerzącej się w Szwecji plagi napadów rabunkowych na taksówkarzy,

Zgromadzenie Narodowe
odrzuciło skład rządu Pineau

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wreszcie nad ranem Zgromadzenie Narodowe odmówiło zaufania kandydatowi na premiera. Pineau zawiadomił prezydenta Coty o fiasku swojej próby.

Rozpoczął się trzeci tydzień kryzysu rządowego we Francji.

Prasa paryska przyjęła upadek kandydatury Pineau jako rzecz oczekiwaną. Próba Pineau — pisze m. in. „Combat" — skazana była na niepowodzenie. Paryski korespondent agencji amerykańskiej United Press stwierdza, że poza względami gospodarczymi i krytycznym stosunkiem większości Izby do polityki w Afryce Północnej, o niepowodzeniu Pineau zadecydował „europejski" skład jego ewentualnego gabinetu.

JAK GŁOSOWANO W ZGROMADZENIU NARODOWYM

Przeciwko Pineau głosowali komuniści i deputowani postępowi (101), 54 gaullistów, 12 radykałów w tym Herriot i Daladier, 120 prawicowych niezależnych, 16 prawicowych niezależnych z krajów zamorskich i 9 deputowanych z UDSR (ugrupowanie zbliżone do radykałów).

Za Pineau głosowali deputowani socjalistyczni (105), 80 deputowanych partii katolickiej MRP (84), 57 radykałów, 7 b. gaullistów, 12 z UDSR, 2 niezależnych prawicowych oraz 5 nie należących do żadnych ugrupowań. 48 deputowanych powstrzymało się od głosu.

Oryginalne wynalazki polskiego konstruktora

Pracownik naukowy Zakładu Doświadczalnego Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Przybrodzie koło Poznania — mgr Bogdan Kiełczewski skonstruował ostatnio 2 nowe typy młocarni. Jedna z nich przeznaczona jest do omłotu słonecznika, druga zaś — krokoszu. Do budowy tych maszyn konstruktor wykorzystał zużyte części młocarni do zboża.

Młocarnie pomysłu Kiełczewskiego zdały już egzamin w praktyce. Konstrukcja ich jest bardzo prosta.

Omłoty słonecznika i krokoszu nie były u nas dotychczas zmechanizowane i wymagały dużego nakładu pracy. Zastosowanie młocarni skonstruowanych przez Kiełczewskiego umożliwi zmechanizowanie omłotów. Zachęci to rolników do zwiększenia powierzchni upraw tych cennych roślin przemysłowych, zmniejszając równocześnie koszt ich produkcji. Koszt odziarniania słonecznika zebranego z 1 ha wynosił dotychczas przeciętnie 2.400 zł, podczas gdy wykonanie mechanicznie tej samej pracy kosztuje zaledwie 100 zł.

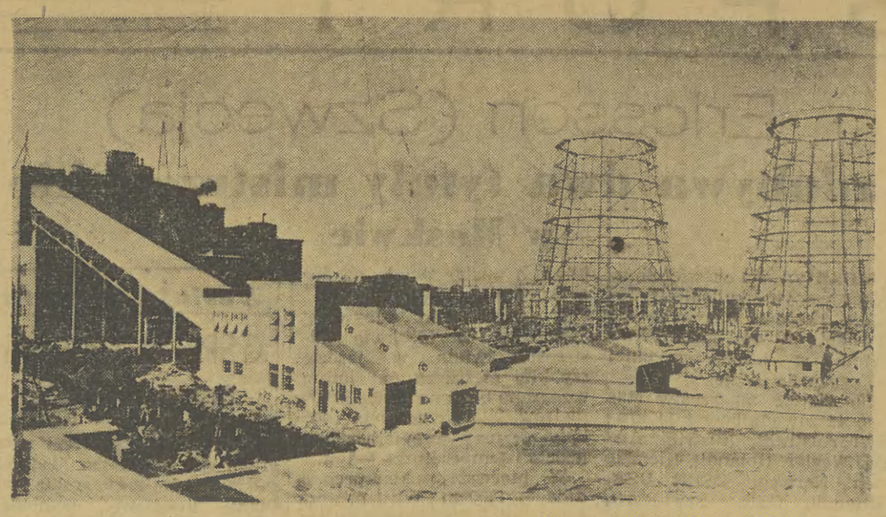

Mimo trwających mrozów prace przy budowie głównego budynku pierwszej w Chinach fabryki samochodów postępują szybko naprzód. Na zdjęciu: Fragment budowy.

Fot. CAF

Z ŻYCIA PARTII

O tym, co się często za cyframi kryje...

Sprawa byłaby zupełnie prosta, gdyby chodziło o zwykle dotychczas pisane sprawozdania. Można by wtedy napisać po prostu tak: *„W Wytwórni Papierosów Dolne Młyny jest 20 agitatorów. Co miesiąc odbywają się z nimi odprawy, na których otrzymują oni wytyczne itd., itd."*

To byłaby niewątpliwie prawda. Ale byłaby to tylko formalna prawda, czyli taka prawda, która zaciemnia i fałszuje obraz, tym bardziej wtedy, gdy mówimy o agitatorach. Bo, nie chodzi przecież o zwykłą cyfrę, ale chodzi o to, co ci agitatorzy robią, jak pracują, jak przekonują, uzbrajają masy w słowo partii i jaki jest wreszcie rezultat ich pracy.

*

W oddziale OB-2 od robotników nie łatwo dowiedzieć się, kto jest agitatorem partyjnym. Najczęściej spotykaną odpowiedzią było po prostu wzruszenie ramionami. Wreszcie jedna z robotnic, ob. Tarnowska, wymieniła nazwisko tow. Wandasa — był to jednak, jak się okazało, b. przewodniczący Rady Zakładowej.

— *Agitator* — zamyśliła się wreszcie ob. Tarnowska — *A może, a może to ty nim jesteś?* — zwróciła się do koleżanki.

Tym razem próba okazała się celniejsza. Tow. Waligóra jest rzeczywiście agitatorem partyjnym.

Podobne poszukiwania powtórzyły się i w innych oddziałach. I tak w końcu okazało się, że ludzie z Krakowskiej Wytwórni Papierosów nie znają po prostu swych agitatorów.

Dlaczego tak się dzieje? Oczywiście odpowiedź będzie tu prosta. Widać agitatorzy na Dolnych Młynach nie są agitatorami. Prawdopodobnie noszą niezupełnie zasłużenie obowiązujące miano agitatorów-bojowników, gorących działaczy, tłumaczących linię partii, wyjaśniających wszelkie wątpliwości, przekonywujących o słuszności naszej polityki — agitatorów-doradców, cieszących się zaufaniem bezpartyjnych.

*

Byłoby naiwnością sądzić, że robotników i robotnic Dolnych Młynów nie nurtują żadne problemy, czy to z dziedziny polityki międzynarodowej, czy to z polityki wewnętrznej, czy to po prostu ze spraw samego zakładu pracy, czy spraw osobistych.

Ludzie o wszystkim po trosze mówią, nad wszystkim po trosze zastanawiają się, ale między sobą — jakby po cichu. Chociażby o sprawach poruszanych ostatnio w prasie.

— *Myślałam, że nie należy o sprawach np. Ministerstwa Bezpieczeństwa mówić głośno* — mówiła ob. Sadowska i inne robotnice — *nikt z członków partii na ten temat z nami nie rozmawiał.*

A czy tylko o takie sprawy idzie? A sprawa Taiwanu, a sprawa niebezpieczeństwa wojny, a nasze stosunki z Jugosławią?...

Mówią również robotnicy o tym, że za mało kierownictwo fabryki okazuje troski o człowieka: słaba jest opieka lekarska, w pakowalni robotnicy nie dostają mleka. Mówią robotnicy między sobą i o tym, że niektórzy członkowie partii nie przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy, i nie słyszy się, aby ktoś z nich był z tego powodu ukarany. Wiele jest, jednym słowem, w fabryce nabrzmiałych, niewyjaśnionych spraw, spraw które powodują niezadowolenie załogi.

— *Skoro tak jest, skoro tyle problemów wymaga wyjaśnienia, czemu sami nie zwrócicie się do agitatorów?* — zapytaliśmy?

— *Do agitatorów? Przecież oni sami nie potrafią na te pytania odpowiedzieć, bo o sprawach III Plenum to się jeszcze podobno nie mówiło oficjalnie.*

Ejże. Naprawdę? Naprawdę. Komitet Zakładowy czeka. Czeka na aktyw Komitetu Dzielnicowego, a potem na dyrektywy.

Ale ludzie nie czekają. Ludzie mówią, zastanawiają się, wyciągają wnioski, czasem słuszne, czasem nie — tak, jak kto rozumie. Zresztą i sami agitatorzy mówią — tylko, że mówią między sobą, we własnym gronie, bo wtedy można mówić swobodniej, łatwiej, nie trzeba wyjaśniać, tłumaczyć; a jak się idzie do ludzi, to wtedy mówi się wzniośle, sztywno, powtarza się oklepane frazesy, bo tak trzeba, bo ktoś kiedyś gdzieś powiedział, że tylko takie frazesy mają ludzi mobilizować. I z tych to sztywnych frazesów można się często domyślić, kto jest właściwie agitatorem.

Jedna z robotnic mówiła nam, że:

— *jak trzeba podejmować zobowiązania, to zawsze przychodzi namawiać ktoś z Rady Zakładowej i ktoś drugi z partii — to pewno będzie agitator, bo zawsze to samo mówi: trzeba, należy, że Polska Ludowa, że przed wojną było źle, a teraz jest dobrze.*

I po cóż to? Czy mogą kogoś przekonać słowa, które przez częste powtarzanie stają się frazesem, który nikogo nie przekonuje? Pamiętacie chyba towarzyszki-agitatorki, kiedy w czasie naszej rozmowy podeszła do nas jedna z robotnic i przysłuchując się tej rozmowie powiedziała:

— *Czemu nie mówicie nam o wszystkim? Mówcie o tym, o czym mówicie między sobą. Nie wszystko jest tak pięknie. Ludzie żądają od was prawdy. Mówcie z nimi tak, jak myślicie, bo wtedy tylko będziecie mogli nas przekonać.*

Słusznie. Partia nie ma dwóch prawd. Jednej dla wybranych, a drugiej dla nie wtajemniczonych. Jest jedna prawda tak dla członków partii, jak i dla bezpartyjnych. Partia uczy, że trzeba jasno i otwarcie mówić z ludźmi nie tylko o sukcesach, ale i o niedociągnięciach i trudnościach naszego życia. Szczerości nie zastąpi żaden frazes, którym stają się zbyt często i nie zawsze w odpowiednim miejscu używane słowa. Przez to nie umacniamy więzi z masami. A więc nie wypełniamy podstawowego obowiązku agitatora. Rozmów z ludźmi, tego bezpośredniego, żywego kontaktu między partią a bezpartyjnymi nie zastąpią organizowane tu aż nazbyt często zebrania, na których ludzie siedzą po trzy, cztery godziny i na których mówi się o wszystkim, tylko nie o tym, o czym chcieliby usłyszeć robotnicy.

— *Bo my, np. chcemy dowiedzieć się* — mówiły robotnice z pakowalni — *jak będzie ostatecznie z wprowadzeniem trzeciej zmiany, o której chodzą słuchy. Albo też, gdybyśmy wiedziały, że usłyszymy to, co nas interesuje ze spraw międzynarodowych, naszych własnych, to byśmy chętnie na te zebrania poszły. Chyba mogliby do nas przyjść ci agitatorzy i spytać, co my chcemy słyszeć na tych zebraniach.*

Taki jest sens, słuszny sens tego, co mówią robotnicy. Gdyby tak wysłuchać tych słusznych głosów, to nie padłyby wtedy z ust członka egzekutywy takie słowa:

— *Ile my się namordujemy, jak jest zebranie. Wszystkie bramy trzeba obstawić...*

Rzeczywiście, ciężka to praca obstawianie wszystkich bram, żeby ludzie nie uciekali z zebrań...

I oto ten „styl" (a może „dryl") pracy ciąży na całej działalności agitatorów. Towarzysze ci mają wprawdzie jak najlepsze chęci, praktyka jednak pokazuje, że chęci to nie wszystko. Przekonywać ludzi, to znaczy, *po pierwsze*: znać ich sprawy i mieć takie argumenty, aby odpowiedzieć im na pytania, aby przekonać tymi argumentami. I nie tylko wtedy gdy ludzie sami przyjdą i zapytają. Bo trzeba często podejść do robotnika, pomówić z nim, zapytać np. czy zmiany w rządzie ZSRR są dla niego zupełnie zrozumiałe? Okaże się być może wtedy, że nie dla wszystkich są to sprawy jasne!

Po drugie zaś: przed agitatorami Krakowskiej Wytwórni Papierosów staje niezupełnie jasny problem — jak właściwie agitować? A odpowiedzi na to nie daje im niestety ani Komitet Zakładowy, ani Komitet Dzielnicowy. Wprawdzie w zakładzie odbywają się raz na miesiąc odprawy agitatorów, ale są one czymś całkowicie formalnym. Nie uczą się na nich ludzie, nie wychowują. Ograniczają się bowiem do tego, że sekretarz „naświetla" (nie zawsze dokładnie) zagadnienia bieżące. Nie ma na tych odprawach dyskusji. Agitatorzy nie dzielą się swymi spostrzeżeniami i nie wymieniają doświadczeń. Nie mówi się również, jak zadania stojące przed całym narodem związać z problemami zakładu. Albo mówi się sucho, szablonowo. Brak jest rzeczowej, wszechstronnej i operatywnej informacji.

Tyle Komitet Zakładowy. A Komitet Dzielnicowy? Praktyka wykazuje, że interesuje się sprawami agitatorów wtedy, gdy trzeba ludzi wysłać w teren. Wówczas dopiero następuje „kontakt" instruktora propagandy KD z sekretarzem KZ. Dzwoni telefon:

— *Potrzebujemy dziesięciu agitatorów na jutro.*

To wszystko.

*

KD Zwierzyniec prowadzi oczywiście ewidencję agitatorów. Wśród 563 agitatorów, których posiada w swoich kartotekach Komitet Dzielnicowy, cyfra 20 oznacza ilość agitatorów Krakowskiej Wytwórni Papierosów.

Nie trzeba chyba dodawać, że są to cyfry niezgodne z prawdą. Po prostu zwykła biurokracja. Cyferki idą z KZ do KD, z KD do KM — w ten sposób urasta ogólna ilość agitatorów w mieście do cyfry 5.122, która wprawdzie do sprawozdań się pięknie nadaje, ale co się za nią często w rzeczywistości kryje?

Gdy w KD Zwierzyniec w Wydziale Propagandy zapytaliśmy o pracę z agitatorami, odpowiedziano nam:

— *...Powiemy wam szczerze, na razie nic nie zrobiliśmy, nie było czasu...*

...Na razie?...

H. G.

Nasz przemysł wyprodukuje w roku 1955 o pięć milionów naczyń gospodarstwa domowego więcej niż w roku ubiegłym. Do przodujących zakładów produkujących naczynia emaliowane, ocynowane i ocynkowane należy Rybnicka Fabryka Wyrobów Metalowych.

Na zdjęciu: Leokadia Dziuba niesie miseczki emaliowane do wypalenia.

CAF — fot. — Pieńkowski

Powstaje nowa wielka elektrownia

W rejonie Konina powstaje pierwsza w kraju wielka, nowoczesna elektrownia, która jako paliwo wykorzystywać będzie bogate, znajdujące się na miejscu, zasoby węgla brunatnego. Siłownia w Koninie, dorównująca swą wielkością elektrowni Jaworzno II, stanowić będzie bazę energetyczną dla powstającego kujawskiego okręgu przemysłowego.

Wykorzystanie przez elektrownię taniego węgla brunatnego, którego dostawy zapewni powstająca w pobliżu kopalnia, pozwoli zaoszczędzić poważne ilości węgla kamiennego. Zmniejszy się również ilość kosztownych transportów węgla ze Śląska do elektrowni okręgu północnego, bowiem siłownia w Koninie włączona w system sieci wysokiego napięcia i pracując pełną mocą w ciągu doby, odciąży elektrownie północnego rejonu kraju, opalane węglem kamiennym.

Projekt nowej elektrowni otrzymaliśmy częściowo z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, mającej duże doświadczenie w zakresie budowy elektrowni opalanych węglem brunatnym.

Dużą część dokumentacji wykonają również krajowe biura projektowe.

Obecnie trwa niwelowanie terenu oraz inne wstępne prace przygotowawcze do budowy. Wkrótce załogi budowlane przystąpią do wykopów pod fundamenty pierwszych obiektów. Budowa tej wielkiej inwestycji energetycznej potrwa kilka lat.

Elektrownia w Koninie ma być wyposażona w zautomatyzowane urządzenia, pozwalające osiągnąć wysoką wydajność przy stosunkowo małej załodze.

List otwarty do...

Prezydium PRN w Wadowicach

Szkolenie rolnicze w Waszym powiecie — jakkolwiek ostatnio poprawiło się — jednak w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Frekwencja niska, a zainteresowanie sprawą z Waszej strony małe.

Dlaczego niska frekwencja? Po prostu dlatego, że niektórzy lektorzy nie potrafią zainteresować chłopów swymi pogadankami, gdyż albo mówią stylem niedostępnym dla słuchaczy, albo ich nudne prelekcje, oderwane od warunków danej gromady, nie powiązane z życiem i bez zajęć praktycznych, jeżeli chodzi o hodowlę bydła, trzody, owiec i drobiu (tak jest np. w Gierałtowicach) — nie ciekawią chłopów.

A siła szkolenia jest naprawdę duża. Gdy lektor ob. Mrzygłód, członek spółdzielni produkcyjnej we Frydrychowicach, na zebraniu szkoleniowym prostym językiem wyjaśnił tamtejszym chłopom, jakie korzyści daje kukurydza i jak ją uprawiać, rolnicy — na 3 ha planu — zakontraktowali 10 ha tej wartościowej rośliny.

Przyczyną niskiej frekwencji na szkoleniu jest i to, że pogadanki nie zawsze są łączone z wyświetlaniem filmów rolniczych, czy obrazowane przeźroczami — oczywiście tam, gdzie to jest możliwe. Pomimo, że ekipa Okręgowego Zarządu Kin w Krakowie każdorazowo podaje trasę swojej miesięcznej marszruty w Waszym powiecie i lektorzy znają ją, jednak nie wszyscy łączą daty swych pogadanek z datami wyświetlania filmu. Czyż pogadanka wygłoszona przed filmem i uzupełniona po wyświetleniu nie byłaby bogatsza, bardziej ciekawa, więcej przekonywająca? Czyż nie przyciągałaby chłopów? Na pewno tak. Jednak tacy lektorzy jak Marian Ramenda z Rej. Kier. Wodno-Melioracyjnego, odpowiedzialny za lektorat w Bachowicach, Marian Bizoń z PZR, prowadzący szkolenie w Zygadowicach, Bogdana Dyrcz (PZR) wygłaszająca pogadanki w Woźnikach, Maria Niemiec też z PZR, lektor w grom. Tomice — jakoś nie mogą tego zrozumieć.

Są jeszcze i inne zaniedbania, jak przydzielanie lektorom gromad bez ich wiedzy, brak kontroli szkolenia z Waszej strony itd.

Prosimy zatem o przeanalizowanie podanych tu i nie wymienionych przyczyn tego stanu oraz wyciągnięcie wniosków.

...Prezydium PRN w Brzesku

Dwuletni kurs rolniczy w spółdzielniach produkcyjnych Waszego powiatu przebiega bardzo nierówno. Np. inż. Stanisław Łucki przeprowadził już 6 wykładów w podopiecznej spółdzielni w Jasieniu, przy utrzymującej się frekwencji 35 osób, ale w Wielkiej Wsi jeszcze dotąd nie rozpoczęto szkolenia w tamtejszej spółdzielni. Oczywiście są to tylko dwa przykłady. Niewiele jest również takich gromad, jak Strzelce Wielkie, gdzie pogadanki lektorskie prowadzone przez inż. Brzeskiego — głównego agronoma PZR — cieszą się dużą frekwencją (60—100 osób).

Inż Brzeski umie zainteresować chłopów tematem, wiązać go z życiem, doradzić niejednemu w poszczególnych dziedzinach rolniczych, dostarcza im broszury, słowem — umie pobudzić u tamtejszych rolników potrzebę szkolenia.

Natomiast inspektor upowszechnienia wiedzy rolniczej nie zna należycie przebiegu zimowego szkolenia, gdyż nie może się doprosić o ankiety sprawozdawcze od lektorów i sam nie jest w stanie prowadzić szerszej kontroli, zaś Wasze Prezydium o tę kontrolę się nie troszczy.

Dlaczego dotąd (połowa lutego) nie było jeszcze analizy szkolenia przez Prezydium? Dlaczego członkowie Prezydium tak mało interesują się tą sprawą w terenie?

Wobec powyższego — zresztą bardzo niepełnego obrazu proponujemy: jak najszybciej przeprowadzić analizę dotychczasowego przebiegu szkolenia rolniczego, poprawić jego stan oraz poszczególne gromady i spółdzielnie objęte szkoleniem oddać w opiekę członkom Prezydium PRN. Na każdego członka Prezydium nie wypadnie nawet po pięć gromad, a więc będą mogli dopilnować i skontrolować przebieg szkolenia ku pożytkowi sprawy i chłopów.

...Prezydium PRN w Tarnowie

U Was, towarzysze, sytuacja w dziedzinie szkolenia rolniczego jest ta sama, co w Brzesku, z tym, że występują tu nowe elementy niedociągnięć. Oto one:

W niektórych gromadach objętych planem lektoratów do niedawna szkolenie się jeszcze nie rozpoczęło. Gromady te dopiero z wniosków powziętych przez Prezydium WRN w dniu 13 stycznia i przesłanych bezpośrednio do wszystkich prezydiów GRN dowiedziały się, że szkolenie rolnicze ma być u nich prowadzone. Na skutek tego delegacje chłopskie z takich gromad, jak: Pogórska Wola, Łękawica, Bistuszowa, Jastrzębia, Szynwałd itd. zgłaszały się do Was o przysłanie lektorów. Ale nie uczyniły tego wszystkie gromady, gdyż nie do każdej GRN zawiadomienia takie dotarły. Wskutek tego np. w Tarnowcu dotąd nie ma lektora. W niektórych innych gromadach odbyło się dotychczas po jednej pogadance z nie zawsze odpowiednią frekwencją.

Zwróćcie uwagę również, ażeby dwuletni kurs zaplanowany łącznie dla sąsiadujących spółdzielni produkcyjnych w Radlnej i Świebodzinie nareszcie się rozpoczął, gdyż lektor agronom miejscowego PGR ob. Słomka, jeszcze zajęć nie rozpoczął.

Wnioski? Te same jak dla Brzeska.

...Prezydium WRN w Krakowie

Jak widać z przytoczonych przykładów szkolenie rolnicze w naszym województwie nie przebiega najlepiej. Wyjątek stanowią tu powiaty Kraków i Limanowa, które wybijają się na pierwsze miejsce w organizacji tegorocznego szkolenia rolniczego.

Zasadnicze powody tych słabości są dwa... Wielu lektorów nie umie znaleźć wspólnego języka z chłopami, urozmaicić swoich pogadanek konkretnymi przykładami, powiązać wykładów z wyświetlaniem filmów rolniczych czy przeźroczy i drugi, to słaba praca Związku Samopomocy Chłopskiej, kół gospodyń, ZMP i prezydiów rad narodowych nad zapewnieniem frekwencji.

Następna sprawa. Ileż to razy na przestrzeni ostatnich lat przy różnych okazjach mówiło się i pisało o konieczności powiązania naukowców ze wsią i rolnictwem.

Uchwała Prezydium Rządu z 13 listopada 1954 r. w sprawie zorganizowania masowego szkolenia rolniczego na wsi mówi:

„Do wygłaszania wykładów na kursach należy zapraszać specjalistów z rolniczych instytutów naukowo-badawczych i zakładów doświadczalnych, z wyższych i średnich szkół rolniczych, ze służby weterynaryjnej, melioracyjnej, PGR, z aparatu rolnego, zakładów przemysłu rolnego i spożywczego oraz mięsnego i mleczarskiego".

A w innym miejscu jeszcze raz podkreśla:

„Szczególnie ważne jest, aby do kadry tej jak najszerzej włączeni byli pracownicy naukowi i pedagogiczni".

Wybitnych fachowców agro- i zootechnicznych jest może więcej w Krakowie, niż w innym mieście wojewódzkim naszego kraju. Lecz za wyjątkiem dosłownie kilku, którzy dużo owocnego trudu wkładają do tego szkolenia w powiecie krakowskim — przeważająca większość naukowców nie włączyła się do tej pracy.

W związku z powyższym proponujemy Prezydium WRN, a szczególnie Zarządowi Rolnemu, by po jak najszybszym przeprowadzeniu wszechstronnej analizy szkolenia rolniczego uruchomił potrzebną ilość sił fachowych, celem niesienia pomocy, opieki oraz kontroli powiatom i gromadom; celem nadrobienia opóźnień — i to póki czas, póki jeszcze nie ma robót wiosennych.

W. WADAS

Z dyskusji nad sprawami architektury i budownictwa

Dlaczego brak jest twórczej dyskusji?

Brak, a może raczej niedorozwój twórczej dyskusji wśród krakowskich architektów jest zagadnieniem złożonym i sprowadzanie go tylko do ujemnego oddziaływania jednostki jest na ogół nie wytrzymującym krytyki uproszczeniem, wypaczającym prawdę.

Z powstaniem władzy ludowej architektura w Polsce straciła swój charakter elitarny i wraz z innymi dziedzinami nauki i sztuki została wprzęgnięta w służbę najszerszych warstw społeczeństwa. W konsekwencji tego upowszechnienia nie tylko poszerzył się ogromnie front ludzi, wyrażających swoją ocenę o architekturze, ale i sama ocena uległa przewartościowaniu w oparciu o nowe przesłanki, o nowe potrzeby socjalistycznego społeczeństwa.

Niezaprzeczonym faktem jest to, że współczesna nasza architektura szuka form włączenia się w nową rzeczywistość i poszukiwania te są właśnie przedmiotem naszych krytycznych osądzeń.

O ile w dziedzinie literatury niefortunne próby nowych form literackich mogą pójść w zapomnienie i ustąpić miejsca formom dojrzalszym, o tyle dzieła architektury wraz ze swoimi błędami mają charakter trwały i pozostają. Warunki te zaostrzają nasz stosunek krytyczny, wywołując nawet podświadome uprzedzenie.

Przystępując do problemów poruszonych w artykule redakcyjnym Gazety Krakowskiej, niesposób pominąć zasadniczego tonu w nim dominującego, według którego jedną z zasadniczych przyczyn braku twórczej krytyki w szeregach pracowników krakowskiego „Miastoprojektu" jest stanowisko dyrektora inż. Ptaszyckiego.

Trudno podejmować się przeprowadzenia dowodu, że wymieniony jest wybitnym propagatorem krytyki, skoro apodyktyczność jego jest dostatecznie znana i może stanowić temat sam dla siebie. Ale nie w tym rzecz.

Na posiedzeniach rad technicznych, które winny stanowić bazę i ujście dla twórczych dyskusji, można się nierzadko spotkać tylko z monologiem inż. Ptaszyckiego. Winę za ten stan rzeczy ponosi nie tyle inż. Ptaszycki, ile pozostali członkowie rady technicznej, składający się przeważnie z bardzo poważnych i doświadczonych architektów, którzy nawet jeśli początkowo byli innego zdania, szybko się wycofują i dostojnym kiwaniem głowami lub milcząco podporządkowują się koncepcji inż. Ptaszyckiego. Podobny przebieg mają również wewnętrzne pokazy prac projektowych i inne tego typu zebrania.

Taka apatia dyskusyjna może być jeszcze wytłumaczalna u młodych architektów, ale niczym nie jest usprawiedliwiona u starszej generacji zawodowej, którą stać na to, by podjąć i poprowadzić równorzędną dyskusję.

W tym stanie rzeczy nie stracił nic ze swej aktualności ofiarowany w 1951 roku przez pracowników inżynierowi Ptaszyckiemu obraz pt. „Rada techniczna", na którym nad pustym stołem i nie zajętymi krzesłami góruje olbrzymia postać dyrektora, a umieszczona w kącie sylwetka projektanta jest prawie niewidoczna. A szkoda... Od tego czasu bowiem „Miastoprojekt" przeszło trzykrotnie się powiększył.

Załatwienie tego problemu nie leży więc w zamknięciu ust inż. Ptaszyckiemu, ale w otwarciu ich innym. Ta apatia dyskusyjna nie wywodzi się z bojaźni, bo bać się nie ma potrzeby — ale z obojętności i niepełnego przejęcia się pasją sztuki i dziełami własnej pracy.

Dalszym powodem osłabienia twórczej dyskusji wśród architektów jest pewnego rodzaju „dezorientacja koncepcyjna". Architekci wiedzą wprawdzie co to jest realizm socjalistyczny i na czym polega, ale jego pełnego zastosowania w rzeczywistości na oczy nie widzieli. Coś tak, jak z tym przysłowiowym uchem u komara. Pojawiają się okresowo rozmaite „mody" (np. niestosowania balkonów), które przyjmuje się jako zalecenia oficjalne i do nich dopasowuje się wykonywane projekty. Kompilowanie starych form spotyka zarzut eklektyzmu, zbytnia oryginalność razi znów oko nawykłe już do pewnych tradycyjnych form, a wszystko to razem stwarza niepewność i nie sprzyja swobodnej wymianie poglądów.

Na stworzenie architektury doby socjalizmu nie wymyśli się receptury.

W każdym jednak razie pozostawienie architekturze większej swobody i zrezygnowanie z wtłaczania jej siłą do często przypadkowej szufladki, pozwoli szybciej na skrystalizowanie się jej pełnego socjalistycznego oblicza.

Nie bez znaczenia dla rozwoju twórczych dyskusji w dziedzinie architektury jest organizacja biur projektowych, które zamiast spełniania roli szkół nowych myśli, stały się zautomatyzowanymi zakładami produkcyjnymi, w których problem terminowości i kosztu dokumentacji wysuwa się na czoło bogatej tematyki zadań. Od strony formalnej problem jakości projektów znajduje wprawdzie wszechstronne zabezpieczenie, ale jakże często w obliczu pilnych potrzeb dokumentacyjnych ustępuje on pierwszeństwa pośpiechowi.

Intensywne włączenie się architektów w zakrojoną na szeroką skalę akcję socjalistycznego budownictwa w ramach organizacji biur projektowych przyniosło im wprawdzie olbrzymie korzyści doświadczalne, ale pociągnęło za sobą niejednokrotnie manierę powierzchowności i brak głębokiej analizy twórczej, warunkującej powstawanie wartości nieprzemijającej. Dla pełnego rozwoju twórczości architektonicznej i towarzyszącej jej konstruktywnej dyskusji, należy wypracować właściwą formę i organizację pracy zawodowej, która z jednej strony dawałaby bieżące efekty produkcyjne, z drugiej zaś zapewniała całkowicie rozwój myśli twórczej.

A czy niedopracowane standarty i normatywy nie są czynnikiem hamującym rozwój architektury, kiedy częstokroć ściśle obowiązujące współczynniki ekonomiczne sprowadzają rozwiązanie projektu do kwadratury koła? Czy np. stosowa nie kuchni pośrednio oświetlonych, spotykających się z powszechną i kategoryczną dezaprobatą użytkowników jest w architekturze dowodem tendencji rozwojowych?

Przytoczone wyżej fragmentarycznie niedomagania nie poszerzają horyzontów myślowych architekta, a odbierają mu niejednokrotnie satysfakcję z pracy (nierzadko pozbawionej cech twórczości) i nie stwarzają warunków dla twórczej dyskusji. Niedomagania te są tym niebezpieczniejsze, że są przez samych architektów przyjmowane obojętnie, traktowane jako „vis maior" i nie znajdują mocnych odruchów zaprzeczenia i protestu.

Dlatego drogi do twórczej dyskusji wśród krakowskich architektów należy szukać w nich samych, w ich odwadze, w przeniesieniu dyskusji z dusznej atmosfery kawiarnianych zaułków na otwarte forum zawodowe i publiczne.

A to już będzie dużo.

Mgr ZBIGNIEW ROLEWICZ

SPORT

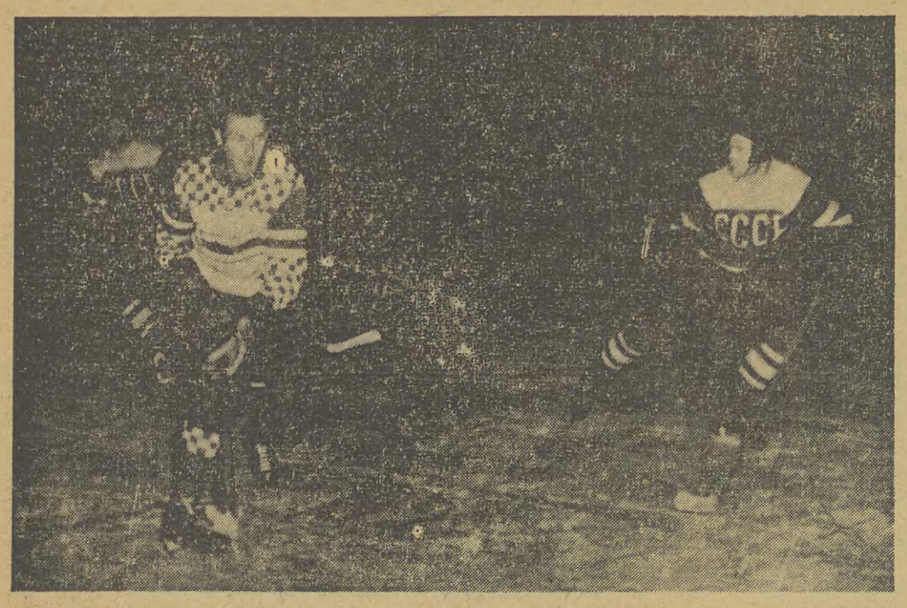

Notatnik festiwalowy

Biuro Organizacyjne II MISM otrzymało w ostatnich dniach dalsze listy z zagranicy, zawiadamiające o przyjęciu zaproszeń na igrzyska

W listach od przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE) Mazzini(Włochy) oraz w liście przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (AIBA) Gremeaux (Francja) czytamy, że zarówno zawody szermiercze, jak też turniej bokserski II MISM zostały uznane jako oficjalne zawody i ujęte w kalendarzach tych federacji.

Ponadto nadszedł list od przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Łucznictwa (FITA) Kjellsona (Szwecja), który serdecznie dziękuje za zaproszenie, życzy wielu osiągnięć w pracach organizacyjnych i zawiadamia, że w jego zastępstwie obecny będzie na igrzyskach sekretarz generalny FITA Ekegren (Szwecja).

*

Z okazji igrzysk festiwalowych Poczta Polska wyda 6 serii znaczków pocztowych.

PPK „Ruch" wyda również album filatelistyczny, zawierający wszystkie serie znaczków pocztowych o tematyce sportowej, jakie ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu.

*

Z okazji II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży wydane będą trzy rodzaje znaczków metalowych: popularny znaczek okolicznościowy, który ukaże się w sprzedaży na mieście, znaczek przeznaczony dla uczestników igrzysk (zawodników, trenerów, sędziów i organizatorów), oraz Sportowa Odznaka Młodzieży, która zdobywana będzie masowo przez uczestników festiwalu.

*

Zawodnicy za pierwsze trzy miejsca w każdej konkurencji otrzymywać będą medale (złoty, srebrny, brązowy).

Chyba nie było nikogo, kto by się łudził, że w spotkaniu z ZSRR hokeiści nasi uzyskają dobry wynik. Przegraliśmy w Warszawie 0:13. Hokeiści radzieccy dali piękny pokaz gry, zadowalając nawet najwybredniejszych znawców hokeja. W drużynie polskiej najlepszy był pierwszy atak z Nowakiem na środku, którego w akcji widzimy na naszym zdjęciu

Fot. CAF

Już 16 drużyn zgłoszonych do VIII Wyścigu Pokoju

Do Komitetu Organizacyjnego VIII Wyścigu Pokoju organizowanego przez „Trybunę Ludu", Neues Deutschland", „Rude Pravo" nadeszły zgłoszenia drużyn Finlandii i Norwegii oraz potwierdzenie udziału w wyścigu reprezentacji Bułgarii i Rumunii.

Łączna liczba drużyn, które dotychczas zgłosiły się do wyścigu wynosi obecnie 16 zespołów.

Botwinnik przegrał z Hellerem

MOSKWA. W dalszym ciągu finałów XXII szachowych mistrzostw ZSRR rozgrywano partie V rundy.

Pierwszą porażkę poniósł w turnieju mistrz świata Botwinnik, który w tej rundzie w 41 ruchu uznał się za pokonanego w partii z arcymistrzem Hellerem. Kotow zwyciężył Kana, a remisem zakończyły się gry: Awerbach — Szczerbakow, Flor — Lisicyn i Iliwicki — Korcznoj. Pozostałe partie odłożono.

Dobre wyniki młodych pięściarzy krakowskiego Kolejarza

W indywidualnych mistrzostwach bokserskich woj. krakowskiego w konkurencji juniorów duży sukces odnieśli młodzi bokserzy Kolejarza Kraków, którzy zajęli pierwsze miejsca w 4 wagach. Jeśli zaznaczymy, że mistrzostwa odbyły się tylko w 8 wagach (brak było zawodników wagi lekkośredniej i ciężkiej), to zdobycie przez kolejarzy połowy tytułów zasługuje na wyróżnienie. Dobrze również spisali się bokserzy Gwardii Kraków oraz Sparty Kraków i Unii Oświęcim. Ogółem w mistrzostwach wzięło udział tylko 28 zawodników, w tym najwięcej (7) w wadze piórkowej. Program mistrzostw przewidziany na 3 dni, został skrócony do 2 i finały rozegrane zostały już w sobotę. Przew. sekcji boksu WKKF inż. Nasadnik wręczył mistrzom dyplomy oraz szarfy, przyjęte z radością przez młodych pięściarzy. Ogólnie należy stwierdzić, iż większość zawodników nie wykazywała najlepszego przygotowania, a wyróżnili się jedynie Rogowski i Kapcia z Kolejarza oraz Rakrzawski z Gwardii.

Wyniki finałowych walk: w. musza: Czerwienko Unia Oświęcim pokonał Pająkowskiego Sparta Tarnów; **w. kogucia:** Rogowski Kolejarz Kraków wygrał z Wielgusem Stal Tarnów; **w. piórkowa:** Rakrzawski Gwardia Kraków wygrał z Burym Stal Andrychów; **w. lekka:** Kosek Kolejarz Kraków zwyciężył Dudusa LZS Łodygowice; **w. lekkopółśrednia:** Piecuch Kolejarz Kraków pokonał Kuźmińskiego Stal Chrzanów; **w. półśrednia:** Wabik Gwardia Kraków pokonał Walknowskiego Gwardia Kraków; **w. średnia:** Kapcia Kolejarz Kraków wygrał z Stachowskim Stal Tarnów; **w. półciężka:** Górny Sparta Kraków pokonał Brzozowskiego Stal Chrzanów.

Sędziował w ringu Mikołajczyk, na punkty Pietrzykowski, Oleksy i Szostak.

(az)

Ericsson (Szwecja) zdobywa dwa tytuły mistrzowskie w Moskwie

MOSKWA. Na odświętnie udekorowanym stadionie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się w sobotę 19 bm. mistrzostwa świata w jeździe szybkiej mężczyzn na lodzie.

Na starcie mistrzostw stanęło 44 zawodników z 14 krajów: Australii, Austrii, Anglii, Węgier, Holandii, Niemiec zach., Norwegii, ZSRR, USA, Finlandii, CSR, Szwajcarii, Szwecji i Japonii. Wśród uczestników znajdują się m. in. mistrzowie świata ostatnich lat: Andersen (Norwegia), Gonczarenko i Sziłkow (ZSRR), mistrzowie Europy: Breekman (Holandia), Ericsson (Szwecja) oraz mistrz olimpijski w biegu na 500 m — Henry (USA).

W pierwszym dniu mistrzostw odbyły się biegi na 500 m i 5000 m.

W biegu na dyst. 500 m w pierwszej parze startowali: Sziłkow (ZSRR) i Asazaka (Japonia). Sziłkow wyprzedził zawodnika japońskiego o 3,3 sek., uzyskując 42,9 sek. Na czas lepszy od Sziłkowa czekano do czternastej z kolei pary, w której wicemistrz Europy na tym dystansie z ostatnich mistrzostw w Falun — Salonen (Finlandia) wynikiem 42,6 sek. zdobył tytuł mistrza świata i pierwszy złoty medal mistrzostw. Srebrny medal zdobył Sziłkow, a trzecie i czwarte miejsca podzielili: Mc Dermott (USA) i Malmsten (Szwecja) — po 43,3.

Wyniki: 1) Salonen (Finlandia) — 42,6, 2) Sziłkow (ZSRR) — 42,9, 3) Mc Dermott (USA) i Malmsten (Szwecja) — po 43,2, 5) Griszin (ZSRR) — 43,3.

Podczas drugiej konkurencji mistrzostw świata w jeździe szybkiej mężczyzn na lodzie — biegu na dystansie 5000 m pogoda znacznie się pogorszyła, padał gęsty, mokry śnieg utrudniający zarówno jazdę zawodnikom jak i uniemożliwiający dobrą widoczność zebranej publiczności.

Po czterech pierwszych parach najlepszy czas osiągnął mistrz Europy na rok bieżący na tym dystansie Ericsson (Szwecja) — 8.35,4, lecz już startujący w następnej parze Norweg Johannsen (piąty w ostatnich mistrzostwach Europy) poprawił ten wynik o 2,4 sek. Wynik Johannsena (8,33,0) nie został pobity do końca tej konkurencji i Norweg jako drugi wpisał się na listę tegorocznych mistrzów świata. Drugie miejsce zajął Ericsson (8,35,4), a trzecie Cronshey (Anglia) — 8,35,9 min.

Sziłkow (ZSRR) uzyskał 8.45,3, a mistrz świata na 500 m Salonen — 9,14,3.

W drugim dniu odbywających się w Moskwie mistrzostw świata w jeździe szybkiej mężczyzn na lodzie rozegrano biegi na 1500 i 10.000 metrów. Niedzielne biegi odbyły się przy sprzyjającej pogodzie i temperaturze —5 st.

W pierwszej konkurencji dnia — 1500 m tytuł mistrza świata zdobył zasłużony mistrz sportu Oleg Gonczarenko (ZSRR). Wicemistrzem został Ericsson (Szwecja), a trzecie miejsce zajął Sziłkow (ZSRR).

ZŁOTY MEDAL GONCZARENKI

W drugiej parze startował Sziłkow wraz z mistrzem świata na 500 m Salonenem (Finlandia). Zawodnik radziecki wyprzedził Fina na mecie o 2,9 sek., uzyskując czas 2:21,1. Wynik Sziłkowa poprawił biegnący w piątej parze Ericsson (Szwecja) — 2:20,9 i rezultat ten utrzymał się aż do 21 pary, w której startowali dwaj zawodnicy radzieccy — Kisłow i mistrz świata z roku 1953 na dyst. 5.000 i 10.000 m Gonczarenko. Obaj zawodnicy rozpoczęli bieg w szybkim tempie. Na mecie pierwszy był Gonczarenko w czasie 2:20,6, zdobywając złoty medal. Kisłow uzyskał 2:22,3.

W biegu na dyst. 10.000 złoty medal i tytuł mistrza świata zdobył Ericsson (Szwecja) przed Johannesenem (Norwegia) i Gonczarenko (ZSRR). W pierwszej dziesiątce znalazło się po trzech zawodników radzieckich i norweskich oraz dwóch Szwedów, Holender i Anglik.

Wyniki: 1) Ericsson (Szwecja) — 17:09,8, 2) Johannesen (Norwegia) — 17:11,9, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 17:19,9, 4) Sakunienko (ZSRR) — 17:25.0, 5) Andersen (Norwegia) — 17:31,9, 6) Cronshey (Anglia) — 17:36,4, 7) Broekman (Holandia) — 17:40.2, 8) Aas (Norwegia) — 17:45,0, 9) Sziłkow (ZSRR) — 17:47,9, 10) Sjoelin (Szwecja) — 17:52,4.

Tytuł mistrza świata w wieloboju na rok 1955 zdobył Ericsson — 194,996 pkt. Wicemistrzem został Gonczarenko (ZSRR) — 195.831 pkt. Trzecie miejsce zajął Sziłkow (ZSRR) — 195,858 pkt. Dalsze miejsca: 4) Sakunienko (ZSRR), 5) Johannesen (Norwegia), 6) Elvenes (Norwegia), 7) Cronshey (Anglia), 8) Aas (Norwegia), 9) Andersen (Norwegia), 10) Sjoelin (Szwecja).

*

Mistrz świata w wieloboju na rok bieżący Szwed Ericsson w rozmowie z przedstawicielem TASS podkreślił wspaniałą organizację mistrzostw w Moskwie. Ericsson uważa za najlepszych zawodników mistrzostw łyżwiarzy radzieckich Gonczarenkę, Sziłkowa i Sakunienkę oraz Norwegów — Johannesena i Elvenesa. Sam przed mistrzostwami świata dużo trenował i tylko temu zawdzięcza swój sukces w Moskwie. Ericsson chwalił również liczną i obiektywną publiczność radziecką, która równie serdecznie oklaskiwała zwycięstwa swoich rodaków jak i zawodników innych krajów.

Z ostatniej chwili

CSR — Kanada 3:3 w hokeju

W niedzielę wieczorem rozegrano na sztucznym lodowisku w Pradze towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy Czechosłowacją i Kanadą. — Mecz po emocjonującym przebiegu gry zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1, 1:1, 1:1).

Mistrzynie świata

Na lodowisku Kuopio w Finlandii tydzień temu zakończyły się mistrzostwa świata kobiet w jeździe szybkiej na lodzie. I tym razem mistrzostwa świata zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem łyżwiarek radzieckich. W biegu na 5.000 m zwyciężyła R. Żukowa w czasie 9.26,4 oraz w wieloboju zdobywając pierwsze miejsce — (212,857 pkt.)

W biegu na 500 m triumfowała rekordzistka świata T. Ryłowa wyprzedzając w czasie 48,9. Ta sama zawodniczka w wieloboju zajęła drugie miejsce.

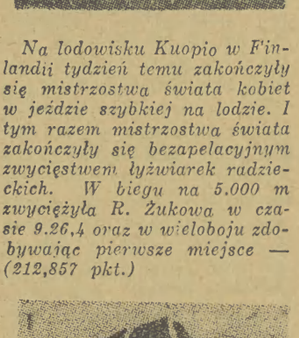

Bieg na 1.000 m wygrała S. Kondakowa 1,40,9 oraz uplasowała się na trzecim miejscu w wieloboju.

W KILKU WIERSZACH

Pięściarze krakowskiej Gwardii w meczu I ligi pokonali w Krakowie Gwardię Gdańsk 13:7.

W rozgrywkach I ligi koszykarki Gwardii Kraków wygrały ze Spartą W—wa 48:43 (23:19) a CWKS Kraków pokonały AZS Wrocław 55:52 (28:29). Koszykarze Sparty Kraków przegrali z Włókniarzem Łódź 65:78 (31:34).

*

W zawodach narciarskich o Puchar Gór zwyciężył Kraków zdobywając 528,5 pkt przed Stalinogrodem 389,5 pkt. W ostatnim dniu bieg na 30 km wygrał J. Holeksa (Stalinogród) 2,04,50, a konkurs skoków Sieczka (Kraków) skoki po 40,5 m — nota 217,6 przed Forteckim (Kr.) skoki po 39 m — nota 212,9 pkt.

Żeglarstwo lodowe jest sportem stosunkowo mało znanym w Polsce. Najdogodniejsze tereny do uprawiania tej pięknej dyscypliny znajdują się w wschodniej i północno - wschodniej części Polski (Pojezierze Kaszubskie, Mazurskie i Augustowskie). Szczególnie dużym powodzeniem cieszą się u żeglarzy jeziora Mikołajewskie, Krzywe (koło Olsztyna) i Niegocin obok Giżycka, na którym rokrocznie rozgrywane są mistrzostwa Polski.

Do jazdy na bojerach potrzebna jest odpowiednio gruba warstwa lodu, dlatego też sezon bojerowy zaczyna się dopiero w styczniu, ale trwa za to do połowy kwietnia. Szczególnie doskonałe warunki są w marcu, kiedy to silnie operujące słońce stapia i wyrównuje wszelkie nierówności lodu, a nocne przymrozki idealnie polerują taflę jeziora. Wówczas można osiągać największe szybkości na „lodowych żaglówkach". A szybkości te są duże. Bojer zupełnie łatwo osiąga szybkość do 100 km/godz. a specjalnie budowane bojery o aerodynamicznym kształcie pozwalają osiągać niewiarygodną wprost szybkość dochodzącą do 300 km/godz.

Nic więc dziwnego, że sport ten wyrabia w zawodnikach odporność i wytrwałość, opanowanie lęku przed szybkością, odwagę i błyskawiczny refleks.

Sama budowa bojera jest stosunkowo prosta. Kadłub, na którym zmontowany jest maszt, posiada dwa pomieszczenia dla członków załogi (sternika i szotowego), tzw. „kokpit". Pod kadłubem znajdują się płoza sterownicza, poprzeczna płozownica wraz z dwiema bocznymi płozami.

Ażeby bojer ruszył, należy go najpierw „rozepchać". Sama ta czynność polega na ustawieniu bojera bokiem do wiatru i rozepchaniu go do nabrania odpowiedniej szybkości. Załoga biegnie wówczas po jego nawietrznej stronie i gdy tylko bojer nabierze szybkości i żagiel „złapie wiatr", wskakuje na swoje miejsce. Trzeba również pamiętać o tym, że bojer złapawszy wiatr z reguły „rusza z kopyta" i może bardzo łatwo uciec załodze.

Z wiatrem w zawody...

Ale nie zawsze rozpychanie jest takie proste. Niekiedy, gdy lód jest tępy, śnieg lub woda na nim, względnie słaby wiatr, trzeba pchać bojer kilkadziesiąt, a niekiedy i kilkaset metrów. Regulamin zawodów przewiduje pchanie bojera nawet przez całą trasę.

W czasie prowadzenia ślizgu należy stale manewrować żaglem i sterem. Przy każdej zmianie prędkości ślizgu zmienia się położenie żagla. Dlatego też szotowy (obsługujący żagiel) musi bez przerwy reagować nawet na najmniejszą zmianę położeni a i szybkość bojera, gdyż mała chwila nieuwagi może doprowadzić do zgubienia wiatru i zatrzymania ślizgu.

Jak we wszystkich dyscyplinach sportu, tak i w żeglarstwie lodowym przeprowadzane są zawody (regaty), m. in. mistrzostwa Polski. Prawidłową trasę regat stanowi trójkąt o obwodzie 5 km, lub też tzw. „śledź", czyli linia prosta oznaczona dwoma znakami kursowymi. Cała trasa może wynosić od kilku do kilkunastu km, przy czym oznaczona jest bojami, ustawionymi parami co 80 metrów. Trasa regat ustalona jest w ten sposób, że pierwszy odcinek (około 1/3 drogi) zawodnicy przebywają pod wiatr, drugi zaś odcinek halsując (żeglując) z wiatrem. Szczególnie trudny jest odcinek kursu z wiatrem, gdzie zawodnicy muszą wykazać się taktyką rozwiązania trasy i opanowania techniki jazdy. Przeważnie nawet dobrych zawodników nęci jak najbliższa droga, zapominając o zasadzie żeglarstwa lodowego — „utrzymać szybkość nawet za cenę drogi". Sternicy ci żeglując zbyt pełnym wiatrem, tracą stopniowo szybkość i wreszcie zatrzymują się. Załoga wówczas wyskakuje i gorączkowo stara się ślizg rozepchać i z reguły w tym czasie zostaje wyprzedzona przez inne ślizgi. Często, gdy ślizg zatrzymuje się niedaleko mety, załoga decyduje się dopchać go do celu i wówczas rozpoczyna się bardzo emocjonujący zarówno dla zawodników jak i publiczności wyścig, który często kończy się tym, że tuż przed linią mety zmęczoną osadę bojera mija przeciwnik.

Celem umasowienia sportu bojerowego Fundusz Wczasów Pracowniczych wraz z LPŻ prowadzi na wczasach szkolenie w ramach turnusów 14-dniowych. Dla rozwoju i umasowienia tego pięknego sportu służy specjalnie zbudowana baza sportu bojerowego w Giżycku, położona nad jeziorem Niegocin. Znajduje się tam Centralny Ośrodek Szkolenia LPŻ, obszerny budynek z pomieszczeniem dla 150 osób, nowocześnie wyposażony.

Ci, co dali się skusić na wykorzystanie wczasów w Ośrodku Szkoleniowym w Giżycku, wrócili do pracy pełni niezapomnianych wrażeń i emocji, jakich dostarcza sport bojerowy.

(wk)

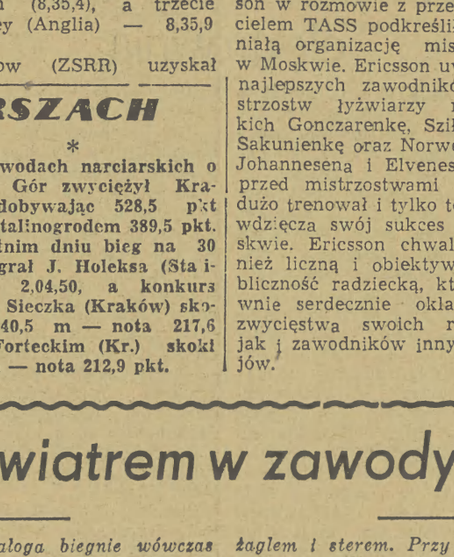

Przed startem należy dokładnie sprawdzić czy wszystko jest w porządku, jak działają stery i żagle. Za chwilę rozpocznie się rozpychanie ślizgu

Fot. CAF

Marian Promiński *Sport i pióro*

Kto da więcej...

Odkąd opinia publiczna zaczęła wynikom sportowym przypisywać większe, i to wymierne w pieniądzach znaczenie — odtąd datuje się zwyczaj, a raczej plaga pozyskiwania wybitnych zawodników przez obce drużyny lub indywidualnych impresariów, czyli tzw. kaperowanie. Rozumiemy doskonale ten mechanizm w państwach zachodnich, gdzie sport podobnie jak inne dziedziny życia oparty jest na zasadach komercjalności, choć i tam zapewne takie drobiazgi, jak przywiązanie do barw klubowych, przyjaźń i w końcu „słowo" wywierają niemały, hamujący wpływ na decyzję kaperowanego sportowca. Gorzej jest, gdy podobne zwyczaje zaczynają przenikać do tych systemów, które swoją organizację sportu powinny oprzeć na odmiennych zasadach, takich, które wykluczają inne względy niż dobro samego sportu. Mówię o praktyce w kraju demokracji ludowej. Tymczasem cóż my widzimy?...

Oceniając ogólnie możemy stwierdzić, że nasze życie sportowe cierpi od nadmiaru tzw. dobrych gospodarzy. Taki dobry gospodarz, nie mając nawet korzyści materialnych, ambicjonuje się przesadnie aż do granic swoistego hazardu — w skupianiu w swoim pionie czy kole najlepszych zawodników. Ambicja „postawienia się", chwalebna w zasadzie, okazuje się jednak mniej pożyteczna, skoro szkoda, którą dobry gospodarz wyrządza dokoła jest większa od jego krótkotrwałych korzyści jako zwycięskiego konkurenta. Demoralizuje czołowych zawodników, czyni z nich gwiazdorów ubiegających się wyłącznie o doraźny zysk, z pominięciem nawet takich względów jak własne dobro na przyszłość i dobro rozwoju dyscypliny, którą reprezentuje.

W piłkarstwie, najbardziej narażonym, zarysowała się tak groźna sytuacja, że prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF musiało wydać zakaz samowolnego opuszczania klubów przez zawodników I i II ligi, uzależniając równocześnie ewentualne zmiany od konsultacji z Radą Trenerów, i skracając w bieżącym roku czas zimowego „przetargu" na zawodników o 2 tygodnie, tj. do 1 marca. Chodziło o to, by 20. gdy liga ruszy, kapitanowie już dobrze wiedzieli jakim personelem rozporządzają. Przepis przepisem, a w praktyce wciąż zdarzają się wyłomy i obejścia „litery prawa", na co wskażę jeszcze poniżej. Wpierw jednak chciałbym się zastanowić nad podłożem psychologicznym tak łatwego, lekkomyślnego nieraz przechodzenia graczy z koła do koła.

Uderzę w ton znany. Nie ma przywiązania do barw, bo jeśli nawet zawodnik się nie zmienia, to zmieniają się barwy. Jeżeli stary wiarus Cracovii, nie ruszając się z miejsca przemaszerował przez Ogniwo, a od grudnia ub. roku znalazł się już w Sparcie, to on ma zachetkę-pętelkę swój związek z rodzimym kołem i taką samą dyspozycję wyczuwa u swego kibica na trybunie. Drużyny nie stanowią zespołu, tylko tymczasowy szyld, za którym z roku na rok przesuwają się wciąż nowi zawodnicy: numerki, a nie nazwiska.

Powód drugi, to hojność wspomnianych dobrych gospodarzy. Nie uniezależniliśmy się tak dalece od warunków ekonomicznych w naszym kraju, żeby np. obietnica dobrego mieszkania czy innych korzyści nie wpływała na decyzję nęconego zawodnika. W takim przetargu oczywiście jedno koła mają więcej a drugie mniej do dania, i zwycięża silniejszy. CWKS dawniej radził sobie nawet w daleko prostszy sposób — powoływał do wojska. Pomijając jednak ten już rozbrajający w swojej otwartości sposób, istnieją dziesiątki innych, prawie równo skutecznych.

Nawet laik zda sobie z tego sprawę, że płynność kadr — obok niewłaściwego treningu i braku dyscypliny sportowej — jest głównym powodem słabego poziomu polskiego piłkarstwa. A tymczasem kadry płyną. Rzadko z wiosną spotykają się na boisku ci sami piłkarze, którzy pożegnali się jesienią. Zespołów nie można scementować, bo czasem i w ciągu sezonu kogoś się wyrywa mniej lub więcej dobrowolnie. Jedynym klubem, względnie pionem, który powinien być zorganizowany na takich zasadach jest CWKS, jako skupiający młodzież odbywającą służbę wojskową. Tymczasem właśnie CWKS ma największe ambicje tworzenia jednostek trwałych, solidnych, reprezentacyjnych. Ma na to sposoby, które zawodnicy bardzo sobie chwalą, rzec można — proszą się o przyjęcie, ku strapieniu porzucanych kół. Wiadomo, że pobór do kół nie odbywa się ściśle według zasady ugrupowań zawodowych i pionów (jako zakładów pracy). Żeby grać w CWKS nie trzeba też być koniecznie czynnym wojskowym. Swoboda przyjemna, ale skoro podcięło się zasadę utrzymania dawnej nomenklatury i zmienił się zespół działaczy w poszczególnych drużynach, niewiele może już ona przynieść ze sobą dobrego.

Żeby nie być gołosłownym przytoczę fakty, cokolwiek zawoalowane, gdyż bez podania nazwisk — z terenu krakowskiego. Wiadomo, że wycofane z wyczynowego życia sportowego drużyny OWKS Kraków i Budgoszcz powracają w bieżącym roku na boisko jako drużyny II ligi z nazwą CWKS Kraków i Bydgoszcz. Bardzo to słuszne, gdyż po co tłoczyć około 40 graczy w ośrodku warszawskim, skoro z pożytkiem można zaprezentować ich umiejętności gdzie indziej. Mówmy już tylko o drużynie krakowskiej. Wiadomo, że w 1953 roku zdobyła ona wicemistrzostwo I ligi, ale równocześnie terenowy pion wojskowy został rozwiązany. Teraz trzeba zaczynać od nowa. A zaczyna się z dużymi ambicjami. Ambiciom zaś muszą odpowiadać środki. Po co szkolić i próbować nowych ludzi, skoro można ich zabrać innemu kołu. Konkretnie chodzi o dwóch dobrych zawodników z Ogniwa, przepraszam... ze Sparty. W ten sposób własne szanse powrotu do I ligi wzrastają, a szanse uszczuplonego koła, które znajduje się w podobnej sytuacji, maleją do zera. Taki sam przypadek, nawet w czasie sezonu, zdarzył się chorzowskim Budowlanym, a więc — nie sytuacje wyjątkowe, a o względzie na dobro zawodnika czy całej drużyny też trudno mówić.

Bez wielkiego moralizowania — czy to ładnie?

Na torze w Karpaczu

W Karpaczu rozpoczęły się 19 bm. międzynarodowe bobslejowe mistrzostwa Polski, w których oprócz całej czołówki polskiej startują reprezentacje: Norwegii, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się ślizgi dwójek. Wspaniałe warunki atmosferyczne i śniegowe, jakie panowały w Karpaczu do środy uległy w czwartek pogorszeniu, a w dzień otwarcia mistrzostw temperatura wynosiła w południe plus 2 st. C, umożliwiając przeprowadzenie tylko dwóch na zaplanowane cztery ślizgi dwójek. Startowało 25 załóg, w tym po trzy Rumunii i NRD, dwie Norwegii i 17 załóg krajowych.

Po dwóch ślizgach prowadzenie objęła załoga Sparty w składzie: Ciapała, Szymański w łącznym czasie 2:39,38 min. przed drugą dwójką Sparty (Zachatyński, Habela) 2:42,02 min. i Rumunią (Neagoei, Blagosemm) — 2:42,48 min.

Prowadząca dwójka Polski szczególnie dobrze pojechała w pierwszym ślizgu, w którym Ciapała i Szymański ustanowili rekord toru 1:17,70 min.

W drugim dniu przeprowadzono ślizgi czwórek. **Polacy zajęli cztery pierwsze miejsca, a zwycięska czwórka ustanowiła nowy rekord toru w czasie 1,19,72.** Zwyciężyła załoga **Kolejarza w czasie 2,40,10.** Ekipy zagraniczne zajęły dalsze miejsca.

M—6—15111

Gdzie kiedy

21 Luty Poniedziałek

TEATRY:

SŁOWACKIEGO: nieczynny.

STARY: „Ruy Blas" — godz. 18.

POEZJI: „Intryga i miłość" — godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: „Bosman z „Bajki" — godz. 15; „Romantyczni" — godz. 19.15.

GROTESKA: „Tajemnica Czarnego Jeziora" — godz. 16.

NURT: „Imieniny Pana Dyrektora" — godz. 18.

ESTRADA SATYRYCZNA: „Wesołe porachunki" — godz. 19.30.

KINA:

Poranki:

APOLLO: „Skrzydlaty doręczyciel" — godz. 11; SZTUKA: „Małżeństwo aktorki" — godz. 13.

Repertuar popołudniowy:

APOLLO: „Pokolenie" — godz. 16. 18. „Satyryczne fotografie" i „Miłość kobiety" — godz. 20. UCIECHA: „Cena strachu" I i II część łącznie — godz. 16.30, 19.30. — WANDA: „O tym nie wolno zapominać" — godz. 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA „Krzysztof Kolumb" — godz. 16, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Witaj słoniu" — godz. 16, 18, 20 SZTUKA: „Sygnał na wyspie" godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Przygoda na Morzu Czerwonym" — godz. 15.30, 17.30, 19.50. STAL: „Miłość kobiety" — godz. 16, 18, 20.15. ŚWIT: „Wyjęci spod prawa" — godz. 16, 18, 20. PRZYJAŹŃ: „Tęcza nad Słowacją" „Było nas sto tysięcy" — godz. 17, 18, 19, 20. (Specjalny program dla dzieci — godz. 15, 16). ZWIĄZKOWIEC: „Kawiarnia przy głównej ulicy" godz. 19 CHEMIK: „Admirał Nachimow" — godz. 19.

RÓŻNE:

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5, otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 18.

WDK ZZ: „Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych" — godz. 18.

*

Kaw. „Teatralna" godz. 20. Śpiewa Regina Bielska.

Kaw. „Florianka" — godz. 17 koncert fortepianowy muz. lekkiej i rozrywkowej.

Rest. „Pod Złotą Kotwicą" (Poller) — godz. 19 — 24 koncerty zespołu muzycznego.

DYŻURY:

INTERNISTYCZNY: Oddział Szpitala im. Narutowicza, Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala im. Narutowicza, Prądnicka 37

POŁOŻNICZY: Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, Kopernika 23.

OKULISTYCZNY: IV Oddział Chorób Oczu, Kopernika 17.

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Siemiradzkiego 1 — telefony 222 22 211-12, 594-16.

RADIO:

Najciekawsze audycje: godz. 7.00: Stan pogody i dziennik poranny. 7.15: Koncert muzyki rozrywkowej. — 7.40: Wiadomości. 7.45: Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 34. — 8.05: Koncert Ork. Rozgł. Śląskiej PR. 8.45: Tor Aulin: Trzy tańce gottlandzkie — gra Ork. Radia Berlińskiego. 12.04: Wiadomości. 12.10: Wiązanka melodii. 12.40: Aud. dla wychowawczyń przedszkoli pt. „Mali gospodarze". 12.45: Aud. dla wsi. 13.10: „Odwiedziny matki" — fragm. pow. W. Karczewskiej. 13.30: Aud. dla młodzieży szkolnej — „Po balu" — Lwa Tołstoja. 14.00: Wiadomości. 14.05: Informacje — 14.10: Aud. szkolna dla klas III i IV pt. — „Uczmy się śpiewać". 14.30: Koncert ork. Rozgł. Łódzkiej PR. 15.10: Muzyka klasyczna. 15.30: Utwory kompozytorów radzieckich. 15.50: Aktualny felieton na tematy międzynarodowe. 16.20: Co nowego w zakładach pracy. 16.30: Dziennik krakowski i kom. meteor. — 16.43: Najpiękniejsze głosy świata. — 17.00: „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30: Retransmisja koncertu jubileuszowego Państw. Filharmonii Krakowskiej. 18.10: Piosenka tygodnia. 18.15: Wiadomości. 18.20: Węgierskie tańce ludowe. 18.35: Felieton literacki. — 18.45: Muzyka i aktualności. — 19.10: Słynni soliści w repertuarze rozrywkowym. 20.00: Transmisja uroczystego koncertu otwarcia V Konkursu Chopinowskiego. W przerwie koncertu stan pogody i dziennik wieczorny D. c. koncertu. 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: „Wesołe sceny baletowe" — aud. słowno-muz. Ireny Turskiej. 23.55: Ostatnie wiadomości.